

Przyjacielskie spotkania E. Gierka i E. Honeckera

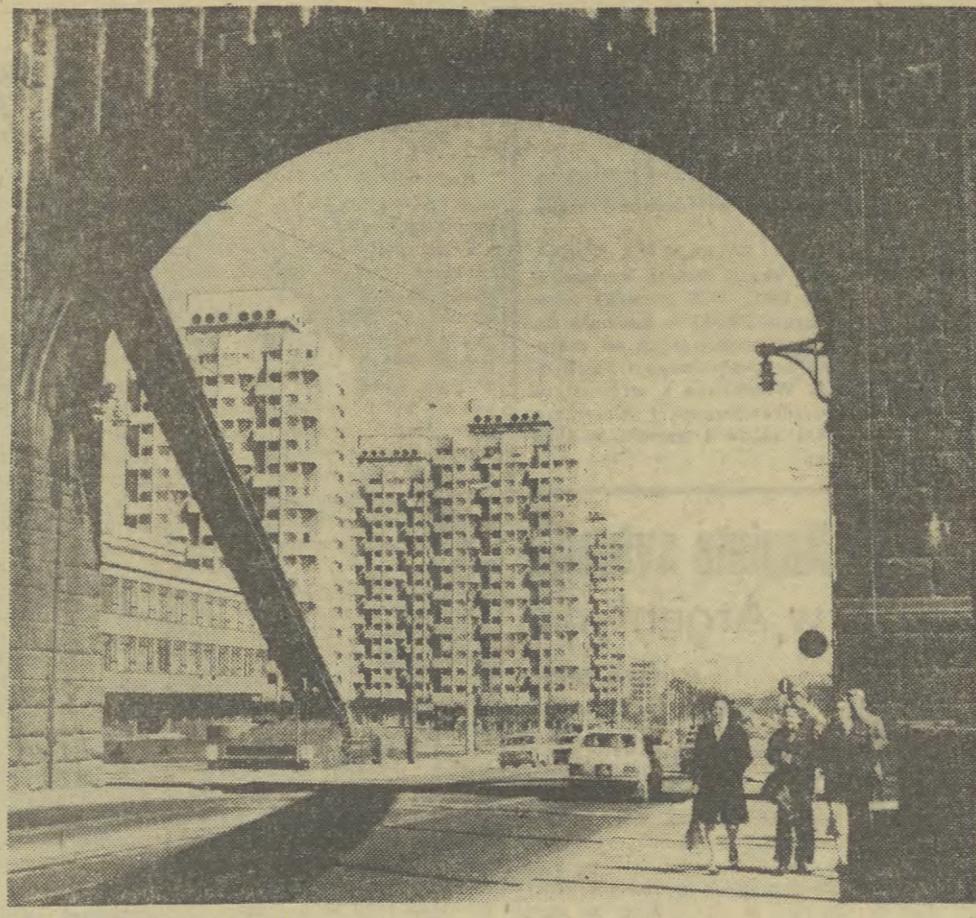
WARSZAWA (PAP). Przebywający na wypoczynku w Polsce sekretarz KC SED ERICH HONECKER odbył przyjacielskie spotkania z I sekretarzem KC PZPR EDUARDEM GIERKIEM. W trakcie tych spotkań omówiono problemy dotyczące dwustronnej współpracy politycznej i partyjnej oraz szereg zagadnień międzynarodowych, w tym, związanych ze zbliżającą się Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach.

W czasie swego pobytu w Polsce E. Honecker wraz z małżonką przebywał również w Trójmieście, gdzie odwiedził między innymi Sopot i Gdynię, poświęcając wiele uwagi nowo budowanym osiedlom mieszkaniowym. W czasie zwiedzania Gdańska E. Honecker złożył wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Obojczyków i Wyzwólców Wybrzeża na Westerplatte. W Oliwie goście wysłuchali koncertu organowego.

I sekretarz KW PZPR w Gdańsku TADEUSZ FISZBACH oraz sekretarze komitetów miejskich i prezydenci zwiedzanych miast gospodarzyli gości o osiągnięciach gospodarczych i kulturalnych województwa gdańskiego wypracowanych w ostatnich latach, a także o zamierzeniach rozwojowych na przyszłość.

W czasie zwiedzania Gdańska E. Honecker złożył wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Obojczyków i Wyzwólców Wybrzeża na Westerplatte. W Oliwie goście wysłuchali koncertu organowego.

I sekretarz KW PZPR w Gdańsku TADEUSZ FISZBACH oraz sekretarze komitetów miejskich i prezydenci zwiedzanych miast gospodarzyli gości o osiągnięciach gospodarczych i kulturalnych województwa gdańskiego wypracowanych w ostatnich latach, a także o zamierzeniach rozwojowych na przyszłość.



Fot. CAF

POLACY

JERZY KOCHAŃSKI

10 czerwca — radio i prasa ogłosiły spodziewaną zresztą wiadomość: w Elblągu pani Halina Wasarab urodziła syna. Byłoby to zgoda tylko radość dla szczęśliwych rodziców, gdyby nie dość istotny szczegół. Synek pani Haliny Wasarab przyszedł na świat w głorii 34-milionowego obywatela PRL.

Ludzie, którzy mają naturę refleksyjną nie przeoczyli okazji do zabrania głosu.

NARODZINY 34-milionowego Polaka skierowały wszystkie reflektory opinii publicznej na nas; na nas — Polaków, na naszą — polską przyszłość, na nasze — polskie cechy narodowe, na nasze — polskie dążenia i nadzieje. Przynajmniej przez jeden dzień cała Polska obchodziła

te urodziny. Bo też jakby nie było to styczna ludzka powszechność, urodziny 34-milionowego Polaka zamykają rozdział biologicznej odbudowy narodu. Na osiągnięcie przedwojennego poziomu dochodu narodowego wystarczyło nam zaledwie około pięciu lat powojennych, na osiągnięcie przedwojennej liczby ludności aż z górą trzydzieści lat. Ten fakt mówi sam za siebie. Jest on dowodem na to, że przeszłość wojenna, która zwykło się zwać już historią, nie jest aż tak odległa jakby sugerował kalendarz; a prócz tego mówi on, że historia i współczesność ubrew różnym teoriami spletały się ciągle w całym bogactwie sytuacji i zdarzeń.

WSPÓŁCZESNOŚĆ, choćby nie wiem jak fascynowała się przyszłością, ciągle będzie wracać do przeszłości z równym przekonaniem jak wraca się do wspomnień z dzieciństwa i młodości.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

ROKU 1975

magazyn

PLATEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZIETA

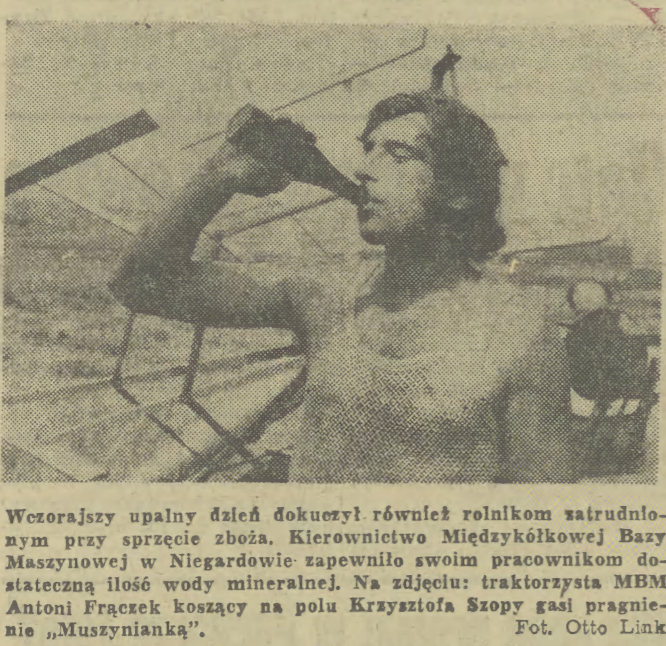
25, 26, 27. VII. 1975 R.
NR 164 (8502)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
WYD. AI

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyrazy solidarności dla walki sił demokratycznych Indii

Ogólnopolski Komitet Pokoju i Polski Komitet Solidarności z narodami Azji i Afryki skierował do Ogólnoindyjskiej Rady Pokoju i Solidarności depeszę z przyjacielskimi pozdrowieniami. Przekazujemy — czytamy m. in. w depeszy — wyrazy naszej solidarności i poparcia dla słusznej walki, jaką prowadzi siły demokratyczne Waszego kraju skupione wokół premiera Indii pani Indiry Gandhi. Decyzje podejmowane przez panią I. Gandhi i jej rząd, a skierowane przeciwko knowaniom reakcji, faszyzmu i imperializmu pragnącym odwrócić Indie od polityki pokoju, niezangażowania i postępu — polska opinia publiczna przyjęła z należyтым zrozumieniem i sympatią.



Urodzaj i kłopoty rynku owocowo-warzywnego.

Nasz reporterski zwiad rozpoczęliśmy w Nowej Hucie. Plac targowy na osiedlu Bieńszczyce. Warzyw jest tam pod dostatkiem, owoców nieco mniej. Czerwiec, wiśnie, borówki, jabłka oferują prywatni dostawcy, ale po cenach nieco wyższych, niż przewiduje to cennik. Tak samo jest w kiosku prywatnym przy al. Róż, gdzie zauważyliśmy jeszcze gruszek. Za to w sklepie prowadzonym przez Spółdzielnię Ogrodniczą z owoców można kupić tylko jabłka i to w jednym gatunku. Dobrze że przynajmniej jest tam dość duży wybór kompotów chociaż z... ubiegłorocznej produkcji.

Udajemy się na znane place targowe. Kleparz — wszystkie dostępne tam o tej porze warzywa są do nabycia w sprzedaży wolnorynkowej. Ceny w zasadzie zgodne z oficjalnym cennikiem. Bardzo dużo jest także owoców: kilka gatunków

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Ostatni etap kosmicznego eksperymentu „Apollo” już na Ziemi

NOWY JORK (PAP). W czwartek o godz. 22.18 czasu warszawskiego statek „Apollo” z trzema astronautami — Thomasem Staffordem, Vance Brandem i Donaldem Slaytonem wodował na Oceanie Spokojnym. Na astronautów oczekiwał lotniskowiec „New Orleans”, który wziął na pokład kabinę dowodzenia statku „Apollo”.

Astronaucci, którzy brali udział w historycznym locie razem z radzieckimi kosmonautami — Aleksiejem Leonowem i Walerym Kubasowem na pokładach połączonych statków „Sojuz” i „Apollo”, poczuli na kilkanaście godzin przed lądowaniem przygotowania do powrotu na Ziemię. O godz. 1.43 w nocy ze srody na czwartek statek „Apollo” zmienił orbitę zbliżając się na odległość około 210 km od powierzchni Ziemi.

Hasło: „Bank Miast” Odzew: Wisła i Szczawnica—Krościenko

(Inf. wł.) Gwoździem niedzielnego programu telewizyjnego stanie się niewątpliwie finałowy pojedynek rywalizujących od sześciu miesięcy miast Wisły i Szczawnicy-Krościenka. Osobliwy to pojedynek, bowiem liczą się w nim inicjatywy społeczne i gospodarcze. Bez względu na to jaki ostateczny werdykt wydadzą w niedziele jurorzy oraz telewizji oba miasta wygrały kapitalną sprawę. „Bank Miast” wyzwolił społeczną inicjatywę, zjednoczył mieszkańców w podejmowaniu różnorodnych przedsięwzięć. W Szczawnicy-Krościenku mogliśmy obserwować w ciągu sześciu miesięcy wiele znakomitych przykładów pracy na rzecz miasta-uzdrowiska. Obywatelska postawa górali znad Grajcarza i Dunajca budziła sympatię, uznawanie wśród kuracjuszy i turystów, którzy niejednokrotnie włączali się do realizacji podejmowanych zadań. Nie sposób wymienić wykonanych prac. Zresztą ujrzymy je na ekranach telewizorów. Jedno jest pewne: Szczawnica-Krościenko już odniosła cenne zwycięstwo. W ciągu sześciu miesięcy powstały takie obiekty i urządzenia komunalne, na które w normalnym trybie planowania i realizacji miasto czekałoby kilka lat.

(str)

Kuba w przeddzień Świąt 26 Lipca

Kubańskie święta narodowe — 26 Lipca, rocznica pamiętnego ataku na koszary Im. G. Moncada, stanowią okazję do podsumowania przemian, jakie dokonały się w tym kraju po zwycięstwie rewolucji.

W okresie tym stworzono podstawy rozwoju przemysłu ciężkiego, który tutaj przedtem nie istniał. Potencjał produkcji energii elektrycznej zwiększył się prawie 4-krotnie. Produkcja cementu wzrosła 8-krotnie, a do 1980 roku ma aż 8-krotnie przewyższyć poziom z roku 1958.

Dowodem rosnącego autorytetu Kuby na arenie międzynarodowej jest coraz większa liczba krajów utrzymujących z nią stosunki dyplomatyczne, handlowe i kulturalne. Obecnie 11 krajów latynoamerykańskich utrzymuje z Kubą stosunki dyplomatyczne. Dowodzi to, że narzucona przez USA polityka izolacji i blokady nie powiodła się.

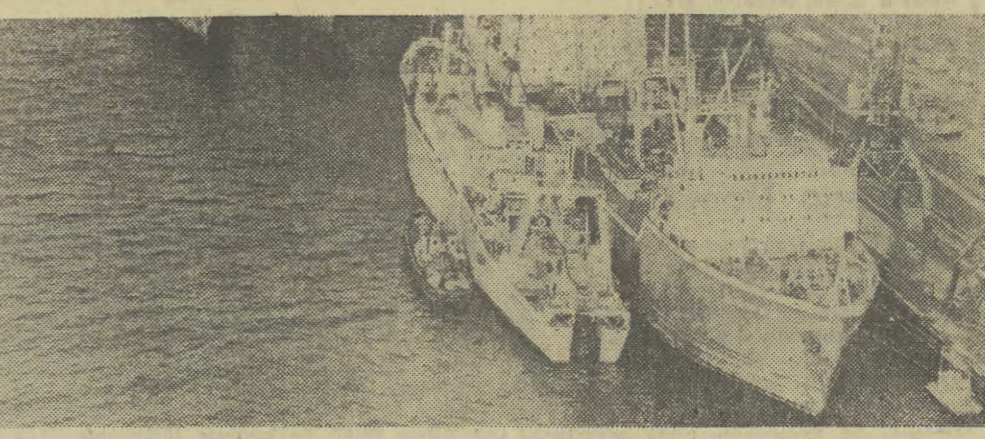
Pierwszy Zjazd Komunistycznej Partii Kuby, wyznaczony na grudzień br., podsumuje dotychczasowy dorobek budowy socjalizmu w tym kraju; opracuje i wytyczy nowe zadania na przyszłość dla partii i narodu.

WARSZAWA (PAP). Jak podaje NBP stan wkładów pieniężnych na rachunkach oszczędnościowych oraz bieżących i rozliczeniowych PKO osiągnął w dniu 30 czerwca 1975 r. kwotę 248 miliardów 59 milionów złotych.

Ponad 248 mld złotych wkładów pieniężnych w PKO

W czerwcu wkłady pieniężne wzrosły o 2 miliardy 586 milionów złotych, a łącznie w okresie I półrocza br. — o 26 miliardów 684 miliony złotych.

Tytułem odsetek i premii posiadacze wkładów oszczędnościowych uzyskali w I półroczu 1975 r., 4 miliardy 190 milionów złotych.



Obiektem przez świat ZSRR. U nabrzeży portu rybackiego w Murmańsku

XV MWG

Pod dyktando J. Kowalskiego

(Inf. wł.) Kolarze uczestniczący w XV MWG rozegrali wczoraj dwa etapy, przed południem, długości 127 km na trasie Nowy Sącz — Limanowa — Kamienica — Zabrzeż — Stary Sącz — Piwniczna — Żegiestów — Muszyna — Krynica, a w godzinach popołudniowych etap jazdy indywidualnej na czas (23 km) na trasie Krynica — Piliż — Krynica.

Znow ton w walce na trasie nadawał aktualny mistrz świata — J. Kowalski. Przez cały czas kontrolował on przebieg wyścigu i jako pierwszy zamełował się na krynickim deptaku.

Pierwszą górską premię na 11 km na Przełęczu Wysockiej wygrał J. Kaczmarek (ZKS Belchatów) przed L. Tomaszewskim (Romet Bydgoszcz) i M. Charuckim (Dolmel Wr).

Przy zjeździe do Limanowej do tej chwili dołączyło najpierw trzech, a później dalszych sześciu zawodników. Ta 13-osobowa grupa osiągnęła w pewnym momencie ponad 3 min. przewagi. Na 35 km została rozegrana druga górską premię na Przełęczu Ostrej, którą wygrał J. Kaczmarek przed Antkowiakiem i Tomaszewskim. Kilkaście kilometrów dalej peloton wchłonął uciekinierów.

Decydujący atak nastąpił tuż za Starym Sączem na 42 km przed metą. Z pelotonu wyskoczyło 9 zawodników. Tuż przed Piwniczną z tej grupy odpadł Kluj, który miał defekt roweru. Pozostali 8 kolarzy w ostrym tempie

(DALSZY CIAĞ NA STR. 2)

JAK KTO SOBIE POŚCIELE...

EPOKA: „To, że włoska chadecja jest dziś partią przeżyającą kryzys, jest tak oczywiste, iż powtarzanie tego wydaje się banałem. Należy powiedzieć, że przeżywa ona kryzys, który może przesądzić o jej przyszłości (...) Dziś partia ta płaci konsekwencje tysiąca odłożonych decyzji, tysiąca celowo utrzymywanych nieporozumień, tysiąca kompromisów, tysiąca nie dokonanych wyborów, tysiąca nie zajętych stanowisk, tysiąca odpowiedzialności przerzuconych na innych, tysiąca negatywnych odpowiedzi i ciągłej głuchoty na śądanie moralności, które rozbrzmiewa dziś w każdym zakątku kraju”.

CHROŃMY PANIE DOMU

NEUE RUHR-ZEITUNG: „Przeciętna pani domu „spala” dziennie 2700 kalorii — mniej więcej tyle, co kierowca autobusu lub mechanik. Przeciętna pani domu zużywa 15 godzin tygodniowo na gotowanie, 13 godzin na śnie i sprzątanie mieszkanie, 8,5 godziny na zmywanie naczyń, 6,5 godz. na „generalne” sprzątanie, 3 godziny na robienie zakupów, 2,5 godz. na pranie. Dochodzi do tego pomoc dzieciom w odrabianiu zadań domowych i inne podobne zajęcia. W sumie dzień pracy przeciętnej pani domu trwa 10 godzin. Związek zawodowy pań domu — gdyby takowy istniał — miałby wdzięczne pole do popisu”.

KTO KOCHA MATEMATYKĘ?

PHYSIC BIULETIN: „We Francji, RFN i we Włoszech nastąpił spadek liczby osób zgłaszających się na wydziały nauk ścisłych i na studia techniczne. Zjawisko to zaobserwowano w ostatnich latach na wielu uniwersytetach. W rezultacie uczelnie te nie mają pełnej liczby studentów i natrafiają na coraz większe trudności w zakresie naboru studentów, odpowiedniej klasy”.

GUBI ICH... TĘSKNOTA

LE MONDE: „Emigranci i kontrewolucjonisci etiopscy popełnili przede wszystkim ten zasadniczy błąd, iż oficjalnie dążą do restauracji starego reżimu, nie

SPIEZ SIĘ POWOLI

NEW SCIENTIST: Ostatnio coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że dobrze jest zrobić sobie przerwę między szkołą średnią i uniwersyteciem i w tym okresie zająć się czymś innym. Państwowa Fundacja Badań Oświatowych analizując wyniki pracy studentów, którzy nie od razu po ukończeniu szkoły średniej rozpoczęli studia wyższe, stwierdza, że „w porównaniu z tymi, którzy od razu po szkole średniej poszli na uniwersytet, ci, którzy z jakiegokolwiek powodów opóźnili rozpoczęcie studiów wyższych, mają większe szanse uzyskania dyplomu”.

KOMARY GÓRAJ

INFORMATIONS UNESCO: „Użytkowane z powodzeniem od blisko 30 lat, w walce przeciwko insektom przenoszącym choroby, DDT jest obecnie przedmiotem krytyki ze strony naukowców. Komitet ekspertów zwolony w Genewie przez Światową Organizację Zdrowia stwierdził, że 108 gatunków owadów jest obecnie odpornych na DDT, jak również na inne środki owadobójcze (...) W kilku rejonach świata obserwuje się nawet do epidemii malarii, ponieważ komary, które ją roznoszą, są odporne na tanie środki owadobójcze”.

DOMOWE WYROBY

NEW SCIENTIST: „Student chemii z Massachusetts Institute of Technology, który w ciągu pięciu tygodni sporządził projekt bomby atomowej, stał się ogólnokrajową, choć anonimową, osobistością (...) Studentowi zezwolono na korzystanie tylko z publicznych bibliotek i ogólnie dostępnej dokumentacji (...) Sporządzono tylko dwa kopie ostatecznego projektu. Jedną wysłano do Komitetu Energii Atomowej, a drugą zniszczono wraz ze wszystkimi notatkami studenta. Autor, który należał do zachowania incognito z obawy, że zostanie porwany, powrócił do swych codziennych zajęć”.



Kajakarze korzystają z ręknej pogody. Fot. Waclaw KLAG

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Jest nas od 30 czerwca 34 miliony. Żyjemy na obszarze 49 województw, w 814 miastach i w 2345 gminach.

Przeciętne województwo liczy 6,3 tys. km kw (w tym 393 tys. ha użytków rolnych) oraz 690 tys. mieszkańców (w tym ludność miejskiej 377 tys.) 198 tys. osób utrzymuje się z rolnictwa, 236 tys. osób zatrudnionych jest w gospodarce uspołecznionej (w tym 95,5 tys. osób w przemyśle). Na każde 100 mężczyzn przypada prawie 106 kobiet. Kobiety żyją przeciętnie 71 lat, mężczyźni natomiast 68 lat. Prognoza demograficzna przewiduje, że w roku 1980 będzie nas 35 mln 300 tys., w roku 1990 — 37,5 mln, zaś w roku 2000 — prawie 39 mln. Stosunkowo dobrze jesteśmy wykształceni. Na 10,5 mln osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej ponad 620 tys. osób posiada wykształcenie wyższe, ponad 1,6 mln wykształcenie policealne i średnie zawodowe, blisko 750 tys. średnie ogólnokształcące, niepełna 2 mln zasadnicze zawodowe, ponad 4,5 mln osób podstawowe ukończone i blisko 120 tys. podstawowe nieukończone.

Już te liczby rzucają pewne światło na Polaków.

W formie komentarza — cytując z pracy prof. dr. Józefa Chalasińskiego, który od kilku dziesięcioleci ogląda Polskę przez pryzmat pamiętników chłopów i młodzieży wiejskiej. „Jesteśmy krajem uboższego włościanstwa” — pisał Ludwik Krzywicki w przedmowie do przedwojennych „Pamiętników chłopów”. „Kiedyś zadnieje?” — rzucił Krzywicki dramatyczne pytanie w przedmowie do „Pamiętników bezrobotnych” — tego piśmienniczego symbolu Polski burżuazyjno-obszarniczej. Nie jesteśmy już krajem o przewadze zarówno wiejskiej, jak też ubogiej ludności. Zadniało! Jest praca dla wszystkich i szeroki dostęp do szkół! Przeżyliśmy smutną drogę od stanowo-klasowego do nowoczesnego, egalitarnego narodu.

CHYBA NIECZĘSTO sobie zdajemy sprawę z tego, jak bardzo jesteśmy się zmieniłi? Prawdopodobnie świadomość tego historycznego faktu zakłada zwykła codzienność życia, jej ambicje w miejscu pracy i żmudna krzątania w domu. Z chłopiego powstał w krótkim czasie naród miejski: najpierw chłop wziął kilof do ręki, odbudowując przemysł, a potem podjął naukę i przekształcił się w kwalifikowanego robotnika. Na scenie polskiej pojawił się chłop-robotnik, inżynier i uczonego w pierwszym pokoleniu z chłopko-robotniczym, rodowodem. Górnik przodowy Bugdał zostaje dyrektorem kopalni, imię stożnicowa Soldka nosi jeden z pierwszych dziesięciotyśięczników zawodowych z polskiej stoczni, a imię górnika Pstrowskiego otrzymuje główna polittechnika. Wraz ze zmianami polityczno-społecznymi zniszczone zostają dawne wartości moralne, a ich miejsce zajmuje jedyna wartość moralna: praca dla Ojczyzny. Od tego momentu praca dla Ojczyzny stanowi o obywatelskiej nobilitacji, praca dla Ojczyzny wynosi na szczyty poważania i szacunku społecznego. Przez 31 lat w życiu społecznym zdecydowanie dominuje hasło: przekroczyć plan, przekroczyć plan! Zaś plany — poczynając od trzyletniego odbudowy, a kończąc na planie obecnym — nigdy nie były wypadkową kompromisów. Dyktowały one zawsze ostre tempo ku Polsce przemysłowej, nowoczesnej, w której nauka i technika byłyby wraz z bogactwami narodowymi jedyną szansą doścignięcia powszechnych aspiracji. Różnie bywało w przeszłości, osiągnęliśmy większe i mniejsze sukcesy, ale jednego nie da się zakwestionować: ten wysiłek bez wzięcia w sposób poważny zblżył nas do obecnej cywilizacji.

MY — SOBIE, inni — nam mówią, że Polska jest krajem kontrastów. Nawet paradoksalnych i dwoja-



kiego znaczenia. Fakt — tego największym patriotyzmem nie da się zasłonić. Budujemy supernowoczesne maszyny w ełbińskim „Zamechu”, w poz-

JERZY KOCHAŃSKI POLAGY

nańskim „Cegielskim”, w Stalowej Woli; budujemy supernowoczesne statki, umiemy rozwiązać wielkie problemy matematyczne, wielkie osiągnięcia notują hodowcy zbóż i sadów. Natomiast nie mamy jakos głowy, by sprawnie naprawić winde, albo po-

ROKU 1975

stawić gastronomię na poziomie ogólnej kultury narodu. Obcokrajowcy podziwiają naszą miłość do ochrony przyrody, mniej do ochrony przyrody, a już najmniej zachycają się kulturą organizacyjną wszelkiego rodzaju usług turystycznych. Tygodnik „Polityka” proponuje, żeby się „uczyć choćby od diabła” — gdyż na naukę nigdy nie za późno, ale są tacy, którzy nie chcieliby się uczyć z uwagi na obecną polską honoru. Równocześnie wielkość tych

gmin, w której główna zmiana polega na tym, że tamtejszy chłop, jak w setkach innych wsi, przeobraził się w nowoczesnego rolnika. Nie wszystko bowiem — jak uczy doświadczenie — zależy od programów państwowych, od planów, od nakładów inwestycyjnych, ale od takich cech jak: zainteresowanie, poczucie przynależności do wspólnoty lokalnej, odpowiedzialności obywatelskiej, a wreszcie i od pracy głowa. Lekceważenie tych cech w naszym wysiłku do nowoczesności przysparza tylko kontrastów. Smutno jest jakoś robić na sercu, gdy od zgoła dwóch lat tylko słupką restaurację „Pod Kluką” ciągle stawia się za wzór dobrej roboty w gastronomii.

KSZTAŁTUJĄC POLSKĘ nowoczesnej cywilizacji, socjalistycznej kultury i socjalistycznych norm moralnych, winniśmy też pamiętać, że wiele cech psychicznych, predyspozycji, nawyków i obyczajów nie podlega prawom rewolucji. Publicysta w związku z tym napisze uwagę. „W istocie jest w tym kraju wszystkiego po trochu, jak przystało na to, a nie inne usturowanie geograficzne i rodowod kulturowy. Łacińska lekkość, dowcip, fantazja — i słowiańska, chłopka nieufność do nowinek. Eksplozja talentów na skalę, jakiej nigdy nie znaliśmy — i zarazem zbyt wiele konserwatywnych nawyków. Narzucono przez doświadczenia, coraz wyraźniejsza samodyscyplina — i ciągle jeszcze ślad dawnego, indywidualistycznego sobiępaństwa”.

Wyzbywanie się wad, przyzwyczajają, nawyków, jakkolwiek nie byłoby one widoczne i uciążliwe, nie odbywa się za machnięciem czarodziejskiej różdżki dobrych chęci. Tkwią one w tradycji, są tradycją, a nową tradycją trzeba tworzyć dłużej niż społeczeństwo cywilizacji industrialnej. Na pewno łatwiej byłoby zbudować Nową Hutę niż stworzyć poczucie więzi klasowej całej załogi. A jednak dziś załoga Nowej Huty jest mocno seementowanym oddziałem wielkopremysłowej klasy robotniczej, znana z wielu pięknych inicjatyw wyznaczających ton życiu społecznemu w kraju. To samo można mówić o stoczniach, o setkach załóg robotniczych całego kraju. Poczucie odpowiedzialności wyrasta zawsze z pogłębia ambitnych celów i zadań. Perspektywa stałego postępu, perspektywa rozbicia czegoś na miarę marzeń, perspektywa zmagania się z ambicjami, daje zawsze piorunujące efekty. Opieszały się aktywizują, aktywni pragną wyrastać ponad przyjęte wymagania, miliczący odzyskują głos, indywidualności dołączają do grup — i nagle wszystkim zaczyna kolosalnie załeżeć, nagle ujawnia się ogromna odpowiedzialność inicjatywa poparta szczerą bezinteresownością.

PIĘKNIEJ NAM POLSKA w oczach. Pięknieje w szczególności jako całość. W szczególności, kiedy chociażby nasz biogłogowy spacerują po Nowym Świecie, Krakowskich, Plantach, szwedzkich Waiach Chłobrego, czy łódzkiej Piotrkowskiej. Jeszcze kilka lat temu zachwycałymi się wyzłem demograficznym, a dziś każda biogłogowa aspiruje, by obność się swoją awangardowością. Obcokrajowców ulica szokuje i zachwyca. Prostością kreacji, wyrafinowanym smakiem, gracją i nadążaniem za światowymi tendencjami. Nawet ciężkie siatki z zakupami, będące najwzajemniejszymi towarzyszkami naszych pań, nie zakłócają wrażeń.

Piękniej miasta, pięknieją wsie. Także otcenia fabryk i ich wnętrza. Spełnianie się tęsknoty za pięknem, za dobrym smakiem i dobrym gustem, jest cechą wyróżniającą nas zdecydowanie spośród innych. Świadczy to o dużej powszechniej kulturze, co jest może bardziej symptomatyczne dla przeobrażeń niż liczba wydrukowanych książek lub liczba godzin spędzonych w teatrach.

„MODEL WYPOCZYŃKU”

Za głośno w głośny

KRYSTYNA JAGIELLO

NADESZŁY WAKACJE. A wraz z nimi marzenia o ciszy i spokoju. Niestety, trudno zaznać ciszy na urlopie. Bo my kochamy odpoczywać w hałasie. Nie wykrzyczysz się — nie odpoczniysz. Najgroźniejsze są pod tym względem wycieczki. Wycieczka jest wtedy udana, gdy towarzyszy jej zgiełk. Byłam w Puszczy Białowieskiej. Piękny hotel, dokoła las. Tutaj odpoczne — pomyślałam. Jakże niesłusznie.

Odbywał się właśnie zjazd dentystów, którzy śpiewali na lawce przed hotelem do późnej nocy. Uciszenie wówczas nie pomaga, źle zachowuje się ten, kto ucisza. To on przeszkadza, on zakłóca spokój. Gdyby dentysty w puszczy nie krzyczeli, uważaliby po prostu, że jej nie zwiędzili.

Byłam później w Augustowie. Jeziora przed hotelem turystycznym mokło w potokach deszczu. — Jak dobrze — pomyślałam, przynajmniej nikt nie będzie śpiewał ani krzyczał. I znów nadzieje na ciszę okazały się płonne. Przez pół nocy dochodziły ryki z korytarzy. Ktoś się w ten sposób ubawiał, ktoś sobie podpił. Więc ja już w ciszę nie wierzę.

A swoją drogą dziwię się, że nie potrafimy korzystać z ciszy. Halaśni powinniśmy już mieć wlasności dość. W fabrykach rzyca nad naszymi głowami maszyny. W miastach bieżą nas tramwaje. W tłoku i zgiełku spacerujemy po ulicach. Przepychamy się w sklepach.

Piękno jest, jak wiadomo, wartością względna. Najpiękniejsze miasto, najudowniejszy zaułek w tłoku i cieżbie ludzkiej wydaje się nieraz kozemmarem. Siedzisz i obserwujesz plałki, ktoś nagle zaczyna obok głośno kłóć. Piękno przyska jak sen złoty i wiesz już tylko jedno — trzeba stać szybko iść.

I odwrotnie. Chodzimy po miastach umęczeni upałem, sobą nauzajem. I nagle to samo miasto jakieś ładne, spokojne. To wakacje, ludzie wyjechali na urlopy, zostawiając po sobie trochę przestrzeni, trochę pustki.

WE WSZYSTKICH miejscowościach wypoczynkowych jest nas latem za dużo. Za dużo ludzi chodzi po Tatrach, za dużo ludzi leży na plaży, za dużo łódek, a zwłaszcza motorówek jeździ po jeziorach. Ale na to już nie poradzimy. Masowa turystyka będzie się rozwijać i jest ona przecież jednym z osiągnięć nowoczesnych społeczeństw. Z masowej turystyki trzeba się po prostu cieszyć. Choć jest to dosyć trudne. Bo w tym tłumie, w tej cywilizacji przeniesionej do kniei i nad brzozi mórz nikt nie przestrzega żadnych społecznych reguł gry. Nikogo nie obchodzi „ten typ obok”. Każdy wie tylko jedno: ja wypoczywam na swój sposób. Każdy jest panem swego życia.

W wielu hotelach słyszę na korytarzu głos recepcjonistki: — Panowie, już po godzinie 22, cisza obowiązuje. W odpowiedzi śmiech. Nikt nie czuje się do niczego zobowiązany.

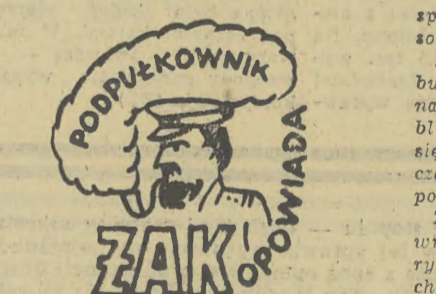
O ciszy w Tatrach nie może być mowy. Bo tam jest po prostu jak na Marszałkowskiej w Warszawie. Ciszę jezior zagłuszy festiwal tranzystorów. Chyba należy jeździć nad morze, bo tam tylko ludzi zagłuszy przynajmniej wycie morza.

A może po prostu nie powinni się martwić, którzy nie wyjeżdżają nigdzie? Pomyślmy, ile kultury, taktu i uprzejmości objawiają nasi koledzy z zakładu pracy, którym przecież nie wolno krzyczeć nikomu nad głowę. A jeśli nawet ktoś by się odezwał nieco głośniej, otrzyma upomnienie: — Panie kolego, ostatecznie nie jest pan w lesie. Sąsiad na górze też nie będzie zawsze słuchał radia o 12 w nocy na pełny regulator. Bo wtedy sąsiad z dołu huknie szesetką w sufity (czego nie robi np. w namiocie), a jeśli i to nie pomoże, zagrozi milicją. Gdy sobie przypomnę bandę rozkrzyczanych wyrostków, których na biwaku wszyscy po prostu się bałi, lato w mieście wydaje się naprawdę luksusem.

TYM BARDZIEJ, że wystylizami na kolonnie i obory letnie nasze kochane dzieci. W końcu i rodzice mają prawo do półkolonii w mieście. Szczególnie kobiety. Polka statystycznie pracuje od 12 do 16 godzin na dobę. Z badań prowadzonych przez Magdalenę Sokolowską wynika, że kobieta odpoczywa średnio od 15 do 30 minut dziennie.



Matka Polka cierpi z powodu niedotlenienia. Uczestniczyła kiedyś w pracy kobiet podczas trzeciej zmiany. Na ścianie hali fabrycznej wisiał plakat: Porzuc lek, wyjdź na spacer. Siedząca obok mnie robotnice zapylałam: — Czy chodzi pani na spacer? — Kiedy? — odparła krótko — chyba do sklepu. Sądzę, że to jest sytuacja społeczna. Na spacer chodzi matka małych dzieci, przy czym jest to wówczas wątpliwy wypoczynek, na spacer chodzi się po miso i jarzynie. Sądzę, że oto właśnie nadszedł ów szczęśliwy okres (niektórzy powiadają, że życie składa się z dwóch miesięcy wakacji i 10 miesięcy bezczynności na wakacje), kiedy czas spacerów możemy sobie trochę wydłużyć.



Blondyneczka

WYCHODZIŁ WŁASNE samotnie z baru o wypiciu kilku kieliszków i zastanawiał się, co dalej robić? Z kieszeni wystawiła mu nie napoczęta jeszcze półlitrowka. Rozjął się dookoła zremiglonym nieco wzrokiem i w tym momencie dostrzegł szczupłą blondyneczkę z dużymi, niebieskimi oczami. Uśmiechała się doń przyjaźnie. Odzyskał uśmiech i tak się poznali. Zapropionował spacer oraz wspólne opróżnienie półlitrowki, na co z chęcią przystała.

I już szli przez gwarne ulice miasta rozmawiając o pogodzie i o urokach wieczoru, ciesząc się nauzajem ze spotkania. Ścisłał coraz mocniej jej rękę, obejmował szczupłe ramiona; radowała go płynność ruchów dziewczyny, jej piękne oczy i rozbrajający uśmiech. Wydawała mu się delikatna i uśmieciała.

I tak gwarząc, coraz swobodniej, szukali samotności, która sprzyja zakochanym. Zawędrowali więc nad rzeczne bulwary. Wygodnie rozsiadli się na zielonej trawce, przy Edward otworzył butelkę, wyjął z kieszeni szklaniczkę, którą poprzednie zabrał z baru i rozpoczęli biesiadowanie w nastroju sielsko romantycznym.

W dół szumiła rzeka, cień starego łamku dyskretnie skręcał ich przed spojrzemiami niezliczonych o tej porze

spacerowiczów. Westchnieniem i całunem nie było końca.

Alicji, gdy spełnili ostatni toast i butelka zażuła ita pustym dnem, a finał letniej przygody był tuż, tuż — blondynka z zazenowaniem zwróciła się do owego amanta z prośbą o pożyczanie złotówki. Musiała udać się do pobliskiej toalety.

Z niecierpliwością czekał na jej powrót. Już nad rzeką pojawiły się opary, już z bulwarów zesłi ostatni przechodnie — a dziewczyna wciąż nie wracała. Chręć skrócił czas oczekiwania zaczął doprowadzać do porządku garderobę. I wówczas spostrzegł, że boczna kieszonka w spodniach — pieczętówiciele zapięta na agrafkę — jest otwarta. Zniknęło z niej również 5 tys. zł.

Natychmiast wytrzeźwiał. Pobiegł szukać sprytną blondyneczkę, ale nigdzie jej nie znalazł. Żał mu było utraczonych pieniędzy, przeto przez następne dni chodząc po mieście zaglądał do wszystkich restauracji i barów w nadziei, że wreszcie spotka dziewczynę. Choć nie znał nawet jej imienia, doskonale zapamiętał rysy twarzy i sylwetkę.

Po kilku tygodniach bezowocnych poszukiwań, spotkał ją wreszcie w tym samym barze, przed którym owego pamiętnego wieczoru rozpoczęła się niefortunna znajomość. Natychmiast odsukał milicjanta, powiadził o co chodził i wskazał na siedzącą przy stoliku blondynecę.

Milicjant poprosił o dowód osobisty i wówczas... bomba pękła. Ku ostopieniu poszkodowanego, rzekoma dziewczyna okazała się 30-letnim Józefem P. karany już kilkakrotnie za kradzieże. Okazało się to w sposób nie podlegający dyskusji, gdy w komisariacie przebieraniec zdjął perukę i starł szminkę z twarzy. Ofiara amatorów z osupieniem przypatrzyła się dorodnemu mężczyźnie, którego kiedyś tak namiętnie obcatoowywała.

Józef P. udawał nie mniej zdziwionego i kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał brać udział w letniej przygodzie w charakterze dziewczęcej i o kraść swego... adoratora. Argumenty te — w zastawieniu z faktami „prebierankowymi” — nie przekonywały nikogo. Został aresztowany i skierowany na badania psychiatryczne.



HALINA KULCZYCKA MAJĄ SWOJĄ ORGANIZACJĘ

Spotykamy ich wszędzie — na ulicy, w tramwaju, sklepie. Czasami przeprowadzamy ich przez jezdnię, ustępujemy miejsca. Ale — bywa — przechodzimy obok nich obojętnie, nie zauważamy wcale, potrącamy. Ich znak rozpoznawczy — to biała laska, ułatwiająca poruszanie się.

Umiejętność posługiwania się nią — wbrew pozorom — nie jest prosta. Fachowi instruktorzy na specjalnych kursach uczą, jak zastępować wzrok — ową laską. Inni nauczyciele przekazują niewidomym tajniki czytania i pisania przy pomocy dotyku, posługiwania się magnetofonerem, pisaną o pisanie, obsługiwanie warsztatu.

I tak oto funkcje wzroku rekompensują inne zmysły

ZWYCIĘSTWO NAD KALECTWEM

Mija właśnie 150 lat od wynalezienia alfabetu punkowego przez Ludwika Braille'a. Dzięki niemu właśnie niewidomi mogą uczyć się zgodnie ze swymi możliwościami i zdolnościami.

Ludwik Braille stracił wzrok w trzecim roku życia. Był nauczycielem w zakładzie dla niewidomych w Paryżu, a także muzykiem. Właśnie 150 lat temu ukazała się pierwsza książka drukowana alfabetem punkowym — była to historia Francji. Braille użył swego systemu również do zapisywania nut. Obecnie z alfabetu punkowego korzystają niewidomi na całym świecie.

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 25, 26, 27 LIPCA 1975 R. — NR 164

Jest w naszym kraju ponad 30 tysięcy niewidomych. Są w różnym wieku, w różnych środowiskach. Pracują, uczą się, zakładają rodziny. Są polityczni. Niektórzy zdobywają dyplomy naukowe, liczni pracują społecznie.

O tym, jak osiągają swe cele, o trudnych drogach do samodzielności, równie niezbędnej jak powietrze, niektórzy z nich opowiedzieli niedawno swemu czasopiśmu „Pochodnia”, które wydawane jest również dla ludzi widzących. Miesięcznik ten ogłosił konkurs na temat ich życia i walki o zwykłe miejsce w życiu, o zdobycie poczuca własnej wartości. Zbiór pamiętników i wspomnień — pion konkursu — wydały niedawno „Iskry” pt. „CIEMNOŚĆ PRZEZYWYCIĘŻONA”.

Niezwykła to lektura. Z kart książki — wbrew pozorom — bije optymizm, wypływający z odnalezionej szansy posiadania miejsca wśród ludzi. „Świat, w którym żyje — pisze jeden z autorów — to świat stworzony dla widzących. Jako odcimniali nie czujemy się w nim swobodnie, bo nie zawsze potrafimy sprostać wszystkim jego wymaganiom. Nie znamy go jednak, że jestem wobec niego zupełnie bezradny. Nie przestalem przecież być człowiekiem i moja psychika podobna jest do psychiki innych ludzi. Ta cecha łączy mnie ze światem widzących silniej, niż oddziela od niego fizyczne różnice”. Autorzy wspomnień piszą o ludziach — którzy przyszlili im z pomocą, pomogli zdobyć pozycje, nadzieję i niezależność. Piszą o swoich dramatach, które przestały być dramatami. Ale także — o zdarzającym się ze strony otoczenia chamskim i nierozumieniu...

Główną rolę w rehabilitacji niewidomych i przystosowaniu ich do normalnej egzystencji odgrywa Polski Związek Niewidomych, który w tym roku uzyskał rangę i status stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej. Jego ognia i placówki działają w całym kraju i obejmują swym zasięgiem prawie 32,5 tysiąca osób. Działacze PZN starają się dotrzeć do ludzi nowo odcimnionych, nie porzucając ich własnemu losowi. Biorą udział w organizowaniu kursów zawodowych, zapewniają pracę odpowiadającą do wyuczonego zawodu. Wydają podręczniki, produkują i sprządzają z zagranicy pomoce naukowe, organizują wyprawy wakacyjne, leczenie sanatoryjne, obozy wakacyjne dla niewidomej młodzieży i kolonie dla niewidomych dzieci.

W całym kraju pracuje zawodowo ponad 12 tysięcy niewidomych. W tej liczbie — 936 pracowników umysłowych i 17 naukowców. Renty, emerytury i stałe zapomogi otrzymuje ponad 16 tysięcy osób.

ROZWERNIJMY SIĘ i my przez chwilę dokoła siebie. Odezwiemy się od własnych spraw. Spostrzeżemy z pewnością ludzi z białą laską. Są wśród nas. Nie oczekujmy od nas abstrakcyjnej litości, lecz zrozumienia i życzliwej pomocy.

W WYNIKU wieloletnich badań prowadzonych przez Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN, podważone zostały niektóre obiegowe hipotezy nt. czynników sprzyjających wzrostowi przestępczości.

W ciągu ostatnich 25 lat nasilenie przestępstw popełnianych przez mieszkańców miast nie jest istotnie większe niż w przypadku mieszkańców wsi. Wbrew rozpowszechnionym w środowisku nauk społecznych poglądom, nie można stwierdzić, by wzrostowi przestępczości sprzyjał sam tylko proces szybkiego uprzemysłowienia i urbanizacji. Nawet w rejonach intensywnie uprzemysławianych, bądź w ogóle nie stwierdza się wzrostu przestępczości, bądź też jest on bardzo niewielki; inne obserwacje prowadzą też do wniosku, że jeśli nawet zjawisko takie występuje na etapie wznoszenia obiektów przemysłowych, to później ulega znacznemu zmniejszeniu w miarę stabilizacji i kształtowania się wśród nich nowych wzorów kultury, charakterystycznych dla współczesnej klasy robotniczej, żyjącej w świecie nowoczesnej techniki i w warunkach społecznych społeczeństwa socjalistycznego (szczegółowo proces ten opisał Jan Szepeński w książce „Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia”).

Naukowcy doszli natomiast do wniosku, że znaczny udział w kształtowaniu wskaźników przestępczości mają masowe migracje. Zgadza się to z wcześniejszymi obserwacjami socjologów, którzy wskazywali na towarzyszące im objawy tzw. „de-

MARIUSZ KUKLIŃSKI

PRAWO I MEDYCYNĄ

KRYMINOLOGIA POZYTYWNA

organizacji społecznej”. Zasadą kryminologów jest sprzeciwianie, iż bezpośrednim czynnikiem dezorganizującym są tu przemiana ludzka, nie zaś sam fakt podjęcia nowej inwestycji. Można by zastanawiać się, czy roli takiej — w ograniczonym jednak stopniu — nie pełni sama zmiana „stylu życia”, „coś zaczyna się dziać”, wyrażającą w równowadze mieszkańców. Nie to jest jednak najważniejsze. Istotne jest to, że z badań INP wynika, iż przestępstwa, na podstawie których można podejmować świadome działania zmierzające do szybkiego opanowania procesów dezorganizacji społecznej przez twórczość, „wiedzę wtórnych”. Mówiąc prostym językiem, chodzi tu o akcje socjalne i kulturalno-oswiatowe, tworzenie rozmaitych kolektów zainteresowań — od nauce języków obcych po zakładanie drużyn bokserskich. (Wymianami tu boks nieprzykładowo. Rozpowszechniono go swego czasu w Anglii jako sport mający wyrugować nożownictwo. Znokautowanie przeciwnika — głoszone nie bez racji — jest bardziej godnym

dzielnictwa załatwieniem sporu, niż dźgnięcie go pod żebrzo).

Pod specjalnym nadzorem

Drugim niezwykle istotnym wynikiem badań kryminologów z INP jest stwierdzenie, że tzw. „nieprzystosowanie społeczne” oraz przestępczość nieletnich i młodocianych nie jest prostą pochodną pasożytnictwa społecznego jako swojej odmiany „młodzieżowej podkultury”. Zjawiska te łączą się silnie z opóźnieniami w nauce i ogólnym poziomem umysłowym.

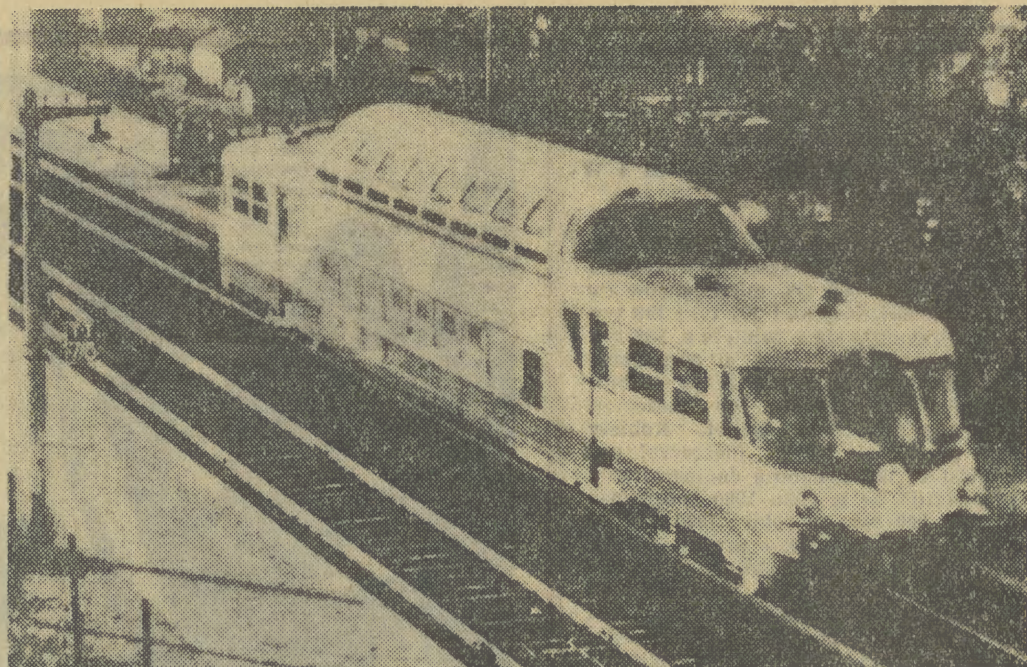
Większość młodocianych przestępców (a już w klasach III—V szkół warszawskich objawy poważnej demoralizacji ujawnia ok. 11 proc. chłopców) to obecni lub dawni uczniowie wykazujący znaczne braki w czytaniu i pisanii itp. Zjawisko to występuje również wśród młodzieży starszej, sięgając aż po dwudziestopięcioletnie recydywistów.

Skłania to fachowców do niewesołej refleksji, iż szukając sposobów zapobiegania przestępczości trzeba w

większym niż dotąd stopniu sięgać do dorobku pedagogiki specjalnej. Teoretycznie możliwe jest bardzo wczesne wyłowienie dzieci, które mają spore szanse stać się klientami sądów i domów poprawczych. Praca taka wymaga wielkiej delikatności, bo przecież w każdym dziecku — jak pięknie pisał Antoine de Saint-Exupery, tkwi dusza małego Mozarta. W każdym przypadku nie można o wymiarach pod specjalnym nadzorem przycięcia etykiety przyszych przestępców. Chodzi tu o prostotę i wychowawczą czujność i troskę, a również o interes społeczny. Delikatność musi więc iść w parze z konsekwencją, a istotny głos w kształtowaniu pracy wychowawczej powinien mieć — lekarz.

Nie chodzi tu o rehabilitację teorii lombrozjańskich. Stwierdzono jednak istotny związek między przestępczością nieletnich i młodzieży, a jej ogólnym poziomem umysłowym. Tragicznym czynnikiem często leżącym u podstaw zapóźnienia w rozwoju umysłowym młodych przestępców jest alkoholizm ich ojców, a także ich samych. Można nakreślić mapy rejonów, w których liczba debilów jest wyższa ponad przeciętną. Pokrywają się one ze wskaźnikami spożycia alkoholu. Przed lekarzami i pedagogami staje zadanie opracowania metod leczenia odwykowego młodocianych.

Z JAWISKA TE stanowią margines społeczny. Za każdym przypadkiem ze statystyki karalności kryje się jednak człowiek, z którego nie wolno zrezygnować. Wyniki badań naukowców z INP PAN, opublikowane w 6 tomach „Archiwum Kryminologii”, wskazują na przesłanki polityki prewencyjnej i resocjalizacyjnej.



Jak głosi anegdota — dyrektor, któremu podlega najszybsza linia kolejowa świata Tokio — Osaka, przychodzi do biura na pół godziny przed swymi pracownikami, by... odbyć w skupieniu modły o bezawaryjny przebieg dziennej eksploatacji. Bóstwa są jednak nader często nielaskawe...

PRZEMYSŁAW KUCIEWICZ

SZYBCIEJ po torach!

Niezbyt pomyślnie doświadczenia z superzybką koleją w Japonii i innych krajach skłaniają specjalistów do wniosku, że przy obecnym stanie techniki upowszechnienie takiej komunikacji nie jest możliwe, a przynajmniej celowe. Granicę, której przekroczenie wymaga pokonania bardzo wysokich prędkości technicznych i ekonomicznych, stanowi szybkość 160 km/godz. Do takiej co najwyżej szybkości opłaca się więc „przymierzać”, i to nie zawsze.

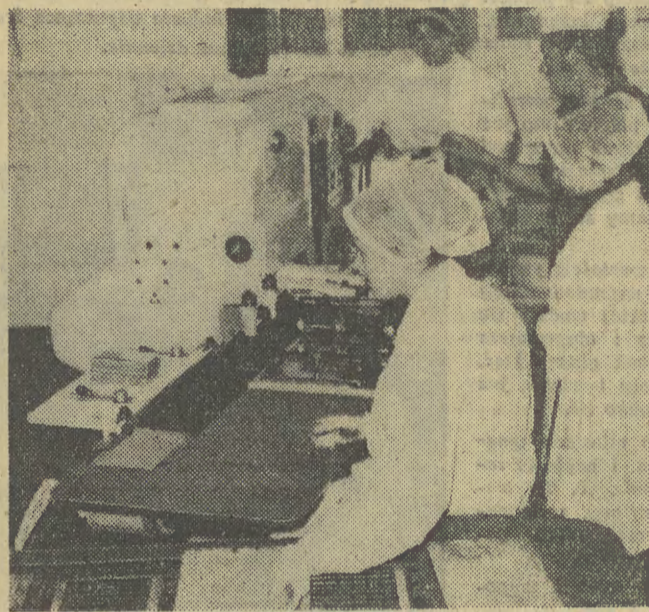
W Polsce limit ten ustalono niżej — na poziomie 120 km/godz. Ograniczenie to wynika z geometrii istniejących torów: są one po prostu zbyt kręte, a ich prostowanie oznaczałoby w praktyce budowę nowych linii. Wybrano więc drogę modernizacji za dotychczasowym zasadniczo układzie. Zabiegi te, rozpoczęte na większą skalę przed 3 laty, z każdym rokiem nabierają rozmachu i stanowią już suchojazykowy rewiencję techniczną w naszym kolejnictwie. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że najnowocześniejszy nawet tabor trakcyjny nie pozwoli na zwiększenie szybkości pociągów, o ile tory nie będą w odpowiednim stanie.

Modernizacja objęła przede wszystkim linie główne, których mamy w Polsce 31 tys. kilometrów. Na 12 tys. km ułożono już tor bystrykowy, które pozwalają na znaczne przedłużenie żywotności szyn i taboru oraz na rozwinięcie większych szybkości. Zasadniczy postęp osiągnięty jednak dopiero przy zastosowaniu szyn ciężkich. Obecnie mamy zaledwie 3,5 tys. km takich linii, ale w tym roku przybędzie 1500 km — a w następnych latach tempo wymiany szyn będzie jeszcze szybsze. Znacznie większe niż dawniej możliwości stwarza tu opowianowie przepiętne metody wymiany nawierzchni, opracowanej przez praktyków z gałęzi DOKP

wspólnie z naukowcami z Politechniki Gdańskiej. Dzięki tej zmechanizowanej metodzie oszczędza się ponad trzecią część robocizny.

Prowadzone są dalsze prace doświadczeniowe, zmierzające do zwiększenia wytrzymałości torów na duże szybkości i obciążenia. Zbudowano zestawy m. in. krótki odcinek tzw. nawierzchni niekonwencjonalnej, której fundament stanowi 40-centymetrowej grubości płyta betonowa. Uruchomiono już na skalę przemysłową produkcję zlepionych, bardziej wytrzymałych szyn. Zwiększenie szybkości wymaga coraz dokładniejszej kontroli stanu torów. Wśród nowoczesnych urządzeń, służących do tego celu, znajdują się kursujące po sieci PKP specjalny wagon z minikomputerem, który w ruchu rozpoznaje i rejestruje stan nawierzchni. Izotopowe defektoskopy prowadzone są na razie po szynach na wózkach ręcznych; niebawem wprowadzony zostanie specjalnie skonstruowany wagon defektoskopowy.

Mimo poważnych postępów modernizacji — podtrzymuje nie zawsze widzą jej efekty w najbliższej interesującej postaci — skrócenia czasu jazdy. Rzecz w tym, że większość dotychczasowej dróg „wygospodarowanych” minął już w całości na niwelację napięć w rozkładach jazdy. Często modernizacja jest warunkiem zachowania dotychczasowych szybkości w warunkach wzrostu natężenia ruchu. Wspomagani przez naukowców kolejarze stwierdzają jednak, że już wkrótce, gdy efekty modernizacji będą bardziej kompleksowe — staną się widoczne dla wszystkich.



Fot. Archiwum

„VAN HOUTEN”
W KRAKOWIE

Cze-ko-la-do-wo...

SŁODKI ZAPACH masła kakaowego natęcza się... Ubrany w biały fartuch i fantazyjną czapkę z napisem „Wawel” po jednej stronie i „Van Houten” po drugiej, wchodzi do zakładu, gdzie przed paroma tygodniami uruchomiono produkcję twardej czekolady wg receptury „van Houtena”, firmy znanej w świecie, która już od 160 lat dostarcza wysokogatunkowe wyroby nie ma w każdy zakątek globu. Jesteśmy w zakładzie produkcji czekolady. O pobytku w tym miejscu mawia każde dziecko oraz dorosły łakomczuch. W hali dominuje słonawy odcień koloru pomarańczowego. Wszędzie idealna czystość; przy maszynach pojedyncze osoby kontrolują migoczące światła...

CZEKOLADA zaczęła być znana w Europie od 1519 r., kiedy to Fernando Cortez, podbijając państwo Azteków przyniósł masę przygotowaną z ziaren kakaowych. Przyniesiona do Europy czekolada rozpoczęła od tego dnia triumfalny podbój starego kontynentu. Zanim powstała czekolada, ziarno kakaowe magazynowane jest w specjalnych silosach przez które przepuszcza się silny strumień powietrza. Pozwala to na uzyskanie m. in. specjalnego aromatu. W dalszej kolejności następuje rozdrabnianie, mielenie ziaren aż do uzyskania kakaowej masy, którą na-

stępnie się odtuszcza i — aby nie zanutził czytelnika opisem skomplikowanego procesu technologicznego — dodam tylko, że wszystkie uzupełnia się cukrem oraz różnymi dodatkami, w celu nadania różnym gatunkom czekolady różnych smaków. Ale jak się to odbywa... gotym okiem zobaczyć nie sposób.

Wszystkie czynności wykonywane są w specjalnych hermetycznie zamkniętych pojemnikach, a produkt po zakończeniu jednej czynności podawany jest tam dalej. O tym, że proces produkcji przebiega prawidłowo informują migające na tablicach światełka.

Wrzesień lejąca się czekoladą masa upada do formy. Po jej stwardnieniu automat zawija tabliczkę w barunne opakowanie. Cały proces produkcyjny jest automatyzowany i zdalnie sterowany. Wystarczy włożyć taśmę perforowaną — przycisnąć guzik.

W Polsce kawierna czekolady łączy się z nauką: Wedel i Fuchs w Warszawie oraz Piasecki w Krakowie. Pierwszy w 1851 r. założył w stolicy swój sklep firmowy, trzeci — w 1923 r. rozpoczął produkcję czekolady w Krakowie. Dobre to były i są wyroby (od roku 1951 firmowane znakiem „Wawelu”).

VAN HOUTEN założył swą firmę w Holandii w 1815 roku. O wielkości produkcji jej świadczy najlepiej fakt, że roczne zużycie ziarna kakaowego wynosi — 55 tys. ton, podczas gdy wszystkie fabryki w Polsce zużywają 32 tys. ton, a w Szwajcarii — 16 tys. ton. Specjaliści od van Houtena, którzy zorientowali się w możliwościach krakowskiej fabryki, należy przypuszczać — zrobili dobry wybór.

Według ich receptury krakowski „Wawel” dostarczy do końca br. na krajowy rynek 400 ton czekolady o smaku mlecznym. W latach następnych ilość czekolady będzie systematycznie wzrastać; wiecej będzie gatunków czekolady, obok mlecznej wytwarzane się tu będzie czekoladę o smaku pomarańczowym, kawowym oraz czekoladę twardą z orzechami. (W.K.)

MILITARIA

Broda, ale nie bokobrody

Następca tronu brytyjskiego książe Karol po 3-tygodniowej kanadyjskiej podróży zmienił nieco swój wygląd, zapuszczając bokobrody. W wielkim zalewie musiał ostatnio zostać się z wyległymi bokobrodami, gdyż obejmują na nowo etat porucznika marynarki, a regulamin wojskowy przewiduje, że oficerowie armii mogą nosić wyłącznie całą brodę, a nie jej namiastkę.

Broń dla Turcji

Turcja złożyła zamówienia w W. Brytanii na dostawy broni wartości 236 mln dolarów. Zabilia ona głównie o broń samolotów bojowych, rakiet oraz broni przeciwlotniczej.

Powrót do... domu po 90 latach

Po 90-letniej obecności wojsk francuskich na Madagaskarze (Republika Madagaskar) odpłynął z bazy Diego Suarez ostatni okręt francuski. Ewakuowane francuska baza lotnicza Diwato w pobliżu stolicy Republiki. Wycofano także stacjonującą na Madagaskarze oddziały Legii Cudzoziemskiej. W początkach br. władzom Republiki przekazano bazę morską w Diego Suarez.

Okradanie magazynów wojskowych

Z magazynów armii amerykańskiej stacjonującej w Korei Południowej, skradziono towary o wartości 250 tys. dolarów. Skradzione rzeczy sprzedano na czarnym rynku. Sprawcami przestępstw byli zarówno pracownicy południowokoreańscy zatrudnieni przez armię USA, jak i sami żołnierze amerykańscy.



Fot. CAF

NOMINALNIE pierwszą po papieżu osobą jest sekretarz stanu, kardynał Jean Villot, pełniący poza tym funkcję prefekta Rady d/s Publicznych Kościoła i przewodniczącego Administracji Majątku Stolicy Apostolskiej. Od 1970 jest także kardynał Villot szambelanem Kościoła, czyli dostojnikiem, który kieruje nim w okresie „sede vacante” („bezkrólewia”).

W grudniu ub. roku Paweł VI dał mu kolejny dowód swej łaski — awans z kardynała-księdza na kardynała-biskupa. W wypadku śmierci papieża — temuż także przypadby zaszczyt przewodniczenia Kolegium Kardynałskiemu w czasie konklawe.

Pozycja kard. Villota (w którym wielu upatruje jednego z najpoważniejszych kandydatów na następcę Pawła VI) wynika przede wszystkim z pełnionej przezeń funkcji kierownika Sekretariatu Stanu, urzędu, który skupia w swoich rękach główne nici władzy w Kurii Rzymskiej.

GDYBĄ PORÓWNAĆ kompetencje kardynała sekretarza stanu z jego świeckimi odpowiednikami, można by powiedzieć, że — prócz stanowiska premiera — posiada on zakres działania jaki w gabinetach cywilnych posiadają ministrowie; spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, finansów i propagandy. A przecież i to porównanie ukazuje jedynie część prerogatyw sekretarza stanu. Należy bowiem pamiętać, że od czasów reformy dokonanej przed ośmiu laty, Sekretariatowi Stanu przysługują także prawo koordynacji pracy wszystkich bez wyjątku dykasterii rzymskich, w tym także — autonomicznych do niedawna — kongregacji. Ponieważ Sekretariat Stanu jest w swym założeniu sekretariatem papieża, bezpośrednio wykonawcą jego poleceń — ranga jego urasta jeszcze bardziej. Przez ręce pracowników tego urzędu (wielu z nich to wybitni specjaliści, w randze biskupów i arcybiskupów tytularnych) przechodzi cała poczta adresowana do papieża, poufne raporty od rozszaniach po całym świecie nuncjusów i legatów papieskich. W Sekretariacie Stanu mieszcza się wszystkie najbardziej tajemne dokumenty Kościoła m. in. archiwum zawierające dossier pracowników Kurii. Tu opracowuje się oficjalne dokumenty papieskie, tu przybierają ostateczny kształt decyzje dotyczące najszerzej pojętej polityki Kościoła i — nominacji na wszystkie najważniejsze stanowiska kościelne w świecie. Mówiąc w wielkim skrócie: nie ma takiej sprawy w Watykanie, która mogłaby być rozstrzygnięta bez wiedzy i zgody Sekretariatu Stanu. Nawet jeśli dotyczy ona publicznego wystąpienia któregoś z dostojników kurialnych lub — komunikatu oficjalnego

WIESŁAW MERCIK

SYLWETKI WATYKAŃSKIE

»SOSTITUTO«

ska. Jak się okazało, zmiana na stanowisku sekretarza Kongregacji, dokonana bez wiedzy jej prefekta, była dziełem Benelli.

Arceybiskup Benelli w okresie pełnienia funkcji „substytutu” zdążył sobie narobić nieprzebraną ilość wrogów i niechętnych. Ze skargami na to, że bezceremonialnie miesza się do spraw zastrzeżonych dla innych kongregacji i urzędu, że usurpuje sobie władzę, przynależną ich kierownikom, zwracali się do Pawła VI niejednokrotnie (o ile mieli okazję, gdyż także audyencja u papieża zależy od woli wszechwładnego arceybiskupa) zarówno szefowie poszczególnych dykasterii jak i liczni dostojnicy niezatrudnieni w Kurii. Dobre na ogół poinformowana prasa włoska wspominała o konfliktach Benelli z wpływowym kardynałem Siri, z kardynałami Antoninim, Samora, a ostatnio — także z Pignodolim i Baggio, a więc ludźmi, których Paweł VI zalicza do swych najbardziej zaufanych współpracowników i przyjaciół.

Benelli usiłuje także zawiązać sprawami należącymi do

Rady d/s Publicznych Kościoła, co doprowadziło do ostrego konfliktu z arceybiskupem A. Casarolim.

Okazuje się, że „sostituto” nie liczy się nawet z decyzjami swego bezpośredniego przełożonego, kardynała J. Villota. W październiku 1970 r. opinia publiczna Włoch głosiła komentarz fakt odwołania przez Benellięgo posiedzenia papieskiej rady „Iustitia et Pax”, zwolonej przez kard. Villota i skreślenie z porządku jej obrad głównego, zaproponowanego przez sekretarza stanu, punktu.

„Paradoksem jest, że w wyniku reformy cała władza skupiła się w rękach jednego człowieka, arceybiskupa Giovanni Benelli — pisał ks. P. Hebblethwaite na łamach londyńskiego „The Observer”.

Podobną opinię wyraża szereg innych pism: „Jest pewne — stwierdzał „Paese Sera” w numerze z 14 maja br. — że reforma Kurii Rzymskiej przeprowadzona

w nie mniejszym stopniu — poglądami zastępcy sekretarza stanu. Niestety, w tej sprawie wysuwane są najróżniejsze, często sprzeczne z sobą opinie. Ks. prof. Francis Murphy oświadczył na łamach „The Washington Post”, iż „Paweł VI mianował zastępcę sekretarza stanu arceybiskupa G. Benelli, aby usunął z administracji watykańskiej najbardziej zarządzących konserwatywów i wrogów reform”.

Wręcz odmienną opinię reprezentuje cyt. ks. Peter Hebblethwaite. W swej poświęconej osobie „substytutu” publikacji w „The Observer” stwierdził on m. in. — „Msr Benelli znajduje się na przeciwnym końcu tego, co ostatnio jest w Kościele najlepsze (...). Benelli zamknął niektóre okna gwałtownie otwarte przez papieża Jana XXIII”.

Podobne zdanie o Benelli ma hamburski tygodnik „Der Spiegel”. W serii publikacji pt. „Vatikan intim — Serle über die Manager des Papstes Paul”, drukowanych w końcu 1974 r. przedstawił on arceybiskupa Benellięgo jako zdecydowanego konserwatywstę, „juztrzebja polityki uschnodniej” i głównego rzeźnika tych ugrupowań hierarchii kościelnej, które są wrogami jakichkolwiek reform w Kościele. Podobnie ocenia poglądy „sostituto” włoski tygodnik „Espresso”. W jednym z październikowych numerów z 1974 r. stwierdzał: „Czołowym wykonawcą zamierzeń konserwatywnej grupy kardynałów kurialnych, przeciwstawiających się próbom odnowy Kościoła, jest zastępca sekretarza stanu, arceybiskup G. Benelli”.

Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, iż zaostrzająca się walka o wpływy i władzę w Kurii wprawia Pawła VI w zaskoplenie. Z drugiej strony, trudno przypuścić, aby msr Benelli mógł osiągnąć i utrzymać swą wyjątkową pozycję bez wiedzy papieża. Świadczą o tym zresztą cała jego błyskotliwa kariera, której od samego początku patronował papież Montini. Jej początek przypadła na rok 1946, kiedy to 25-letni absolwent papieskiej szkoły dyplomatycznej, Benelli, został prywatnym sekretarzem ówczesnego „substytutu”, G. B. Montiniego. Mając lat 29 rozpoczął pracę w watykańskiej dyplomacji. Wkrótce po wyborze Montiniego na papieża zostaje zastępcą sekretarza stanu.

NIEWIATPLIWIE O KARIERZE BENELLIĘGO zdecydowało poparcie Pawła VI, ale do zdobycia aktualnej pozycji „szerej emencji” Watykanu w niemającym stopniu przyczyniły się także osobiste cechy „sostituto”. Powważana opinia przedstawia go jako człowieka niezwykle pracowitego, inteligentnego, ambitnego i bezwzględnie w dążeniu do celu. Te cechy, wraz z zaufaniem papieża umożliwiły Benelliemu narzucenie całej Kurii autorytarywnych metod rządzenia oraz zdobycie pozycji jaką nikt w Kurii pochwalić się nie może.

*) Istnieją 3 stopnie kardynałskie: kardynał-diakon, kardynał-ksiądz i kardynał-biskup.



Na starych murach obronnych, tuż koło Bramy Floriańskiej trwa wielki kiermasz prac studentów ASP. Fot. J. Weislo

Program tygodniowy telewizyjny

OD 28. VII DO 1. VIII 1975 R.

PONIEDZIAŁEK PROGRAM I

- 16.25 Program dnia
- 16.30 Dziennik (kol.)
- 16.40 „Objektyw” (z Krak.)
- 17.00 Echo stadionu
- 17.30 Teleferie
- 18.40 Reklama
- 18.45 „Szare na złote”
- 19.20 Dobranoc
- 20.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Teatr Telewizji: Ksawery Godebski — „Miłość i przódność”
- 21.10 „Węgierska krew” — czardas śpiewa Ryszard Tarasewicz
- 21.40 Program publicystyczny
- 22.00 Dziennik (kol.)
- 22.20 Wiadomości sportowe
- 22.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 „Skarby starego Egiptu” — film
- 17.30 „Tydzień pełen wrażeń” — film fab. prod. czechosk.
- 18.45 „Wysieć” — rep. (kol.)
- 19.00 Kronika (z Krakowa)
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Wieczór Egipski w TVP — prezentacja wieczoru
- 20.25 Tańcy i śpiewa egipskiej zespołu „Reda”
- 20.55 Egipt w Polsce
- 21.10 „Poił” — film fab. prod. egipskiej
- 22.40 Ekspozycja rytmów
- 23.10 Zakończenie wieczoru
- 23.15 24 godziny (kol.)
- 23.25 Zakończenie programu

WTOREK PROGRAM I

- 9.00 Poranek
- 10.00 „Nowe przygody Vidoeqa” — film ser. prod. franc.
- 10.55—16.25 przerwa
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Dziennik (kol.)
- 16.40 Objektyw
- 17.00 „Na wielkim i małym ekranie” (kol.)
- 17.25 Lato z pomysłem
- 17.30 Nie tylko dla pań
- 17.55 Lato z pomysłem
- 18.00 Fakty — Opinie — Hipotezy
- 18.30 Lato z pomysłem
- 19.15 Przypominyamy, radzimy
- 19.20 Dobranoc
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 Lato z pomysłem
- 20.25 „Rancho w dolinie” — film ser. prod. USA (kol.)
- 21.15 Ekran i życie
- 22.05 Dziennik (kol.)
- 22.25 Wiadomości sportowe
- 22.35 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 17.05 Program dnia
- 17.10 Rumunia w RWPG
- 17.30 „Złote wesele” — film fab. prod. CSRS
- 19.00 Kronika (z Krakowa)
- 19.20 Dobranoc
- 19.30 Dziennik TV (kol.)
- 20.20 „Bomba I”
- 20.50 „Bieszczadzki wiatr” — film
- 21.20 24 godziny (kol.)
- 21.30 Teatr Sensacji: Jean Cosmos — „Pomarańcze”
- 22.30 „Oferty”
- 22.40 Zakończenie programu

SRODA PROGRAM I

- 10.00 „Rancho w dolinie” — film ser. prod. USA
- 10.50—16.25 przerwa
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Dziennik (kol.)
- 16.40 Objektyw
- 17.00 Losowanie Małego Lotka
- 17.10 „Miasto w czerni” — film ser. prod. weg. (kol.)
- 18.00 Patrol
- 18.25 „O uśmiech d'a naszych dzieci” — rep. film.
- 18.50 XYZ cz II
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 „Kolekcjoner” — film fab. prod. ang. (kol.)

PROGRAM II

- 16.45 Program dnia
- 16.50 „Ludzie z pierwszych stron gazet”
- 17.20 „Tęsknota Sherlocka Holmesa” — film fab. prod. czechosłowackiej
- 19.00 Kronika (z Krakowa)
- 19.20 Dobranoc (kol.)
- 19.30 Dziennik (kol.)
- 20.20 „Naoczny świadek” — film fab. prod. włoskiej (kol.)
- 21.15 24 godziny (kol.)
- 21.25 Progi i bariery
- 22.35 Zakończenie programu

TEATR

PIĄTEK
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): H. Ibsen: Peer Gynt — 19.15. BAGAŁA (Karmelicka 6): P. Marivaux: Gra miłości i przyprawki — 19.30. BARBAKAN: Noc cudów — 17.

SOBOTA
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): St. Żeromski: Sulkowice — 19.15. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Wojna z babami — 19.

NIEDZIELA
Spektakle teatralne jak w piątek i sobotę.

KINA

PIĄTEK
KŁÓW (al. Krasiniego 34): Ziemia obiecana (pol. 15 lat) — 16.15, 19.30. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Dzieje grezchu (pol. 13 lat) — 19.20, 20.30. WARSZAWA (Stradom 15): Dzieje zrywania z laską (ang. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ (18 Syczenia 11): Dzieje grezchu (pol. 15 lat) — 15.30, 18, 20.30. APOLLO (Sołkiego 11): Nieuchwytny morderca (wl. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA (Warszawskiego 5): Rozmowa (wl. 15 lat) — 15.45, 18, 20.15. SZTUKA (Ja- na 4): Krótkie wakacje (wl. 18 lat) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDA (Lubicz 15): Jeremie Johnon (USA, 15 lat) — 14.45, 17, 19.15. WRZOS (Zamojskiego 50): Szczęśliwego Nowego Roku (fr. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. SWIT D. SALA (Os. Teatralne 10): Ważni (USA, 15 lat) — 16, 18, 20. SWIT M. SALA (Os. Teatralne 10): Bullit (USA, 15 lat) — 15, 17.15, 19.30. SWIATOWID D. SALA (os. Na Skarbie 7): Alfredo, Alfredo (wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. SWIATOWID M. SALA (os. Na Skarbie 7): Ziemia faraonów (USA, b.o.) — 15, 17.15, 19.30. ZWIĄZKOWIEC (Grzebowska 70): Ociele chrestyn (USA) — 18. LETNIE (dzielnice KDK, Rynek Gł. 27): Kochankowie roku I (czeski 15 lat) — 20.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): Godzina za godziną (pol. 15 lat) — 18, 20.15. MIKRO (Dzierżyńskiego 8): Dżozef Teller (15 lat) — 15.45, 18, 20.15. WISLA (Gazowa 27): Niewygodny kołanek (wl. 18 lat) — 11, 18, 20. El Dorado (USA, b.o.) — 15.45. MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55): Janosik (kol. b.o.) — 17, 19.30. GORBYE (os. Unieki): Szantażystki (fr. 15 lat) — 17, 19.30. TECCA (Praska 25): Dekada strachu (fr. 18 lat) — 17, 19.30. PODWAWELSKIE (Komandorosów 21): niecz.

SOBOTA
WAWEL: Komnaty (12-16), Skarbiec i Zbrojownia (12-18), MUZEUM NARODOWE — SUKIEWNICIE (10-15), CZARTORYSKICH: Piłarska 8 (10-15), DOM MATEJKI: Floriańska 4 (12-18), NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-16), HISTORYCZNE: Jana 12 (9-14), Szpitalna 21 (9-15), Franciszkańska 4 (9-15), WIEŻA RATUZZOWA (8.30-14.30), ARCHEOLOGICZNE, Poelska 3 (10-14), PRZYRODNICZE, Sławkowska 17 (10-13), MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (9-18), Kr. Jadwigi (niecz.), ETNOGRAFICZNE, Wolnica 1 (10-18), MUZEUM MŁODEJ POLSKI — Rydlówka, Tetmajera 28 (11-14), PODZ. KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA: (9-16), MUZ. W PIESKOWEJ SKALE: (10-16), MUZEUM LOTNICWA, Czyny: (10-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce: (9-18), KTF Boh. Stalingradu 13: (9-21), BWA, pl. Szczański 3: (13-20).

NIEDZIELA
WAWEL: Komnaty (9-14.15, 15-17), Skarbiec i Zbrojownia (10-15.30), MUZ. NARODOWE — SUKIEWNICIE (10-15), CZARTORYSKICH: Piłarska 8 (10-15), DOM MATEJKI, Floriańska 4 (10-15), NOWY GMACH, al. 3 Maja 1 (10-15), HISTORYCZNE: Jana 12 (9-14), Szpitalna 21 (9-14), Franciszkańska 4 (9-14), WIEŻA RATUZZOWA (8.30-13.30), ARCHEOLOGICZNE, Poelska 3 (11-14), PRZYRODNICZE, Sławkowska 17 (10-13), MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (10-15), Kr. Jadwigi (niecz.), ETNOGRAFICZNE, Wolnica 1 (10-13), MUZ. MŁODEJ POLSKI — Rydlówka, Tetmajera 28 (11-14), PODZ. KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA: (9-16), MUZ. W PIESKOWEJ SKALE: (10-16), MUZEUM LOTNICWA, Czyny: (10-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce: (9-18), KTF Boh. Stalingradu 13: (9-21).

OGROD BOTANICZNY (Kopernika 31)
ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.
SALON GIER SPORTOWYCH I ZREKREACJI (Marka 31): 10-21.
WESOŁE MIASTECZKO (oprac. ul. Bonarka) czynne codziennie od 15-21. W niedzielę i święta od 10-21.

PIĄTEK
CHIRURGICZNY: Prądnicka 33/37, CHIRURGII DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Boniszewska 3, UROLOGICZNY: Prądnicka 33/37, OKULISTYCZNY: Witkowskiego 20-44 (cała doba).
PROSZOWICE (Kopernika 2) — 25 (cała doba).
INFORMACJA ŚL. DZROWIA: 557-08, TELEFON ZAUFANIA: 871-37 (rodz. 16-22), INFORMACJA O USŁUGACH: 555-88, 228-56, TELEFON ZAUFANIA MO: 216-41, TOWARZYSTWO ŚWIADOMEJ MACIERZYŃSTWA: Boh. Stalingradu 13, tel. 578-98 (9-18), INFORMACJA TURYSTYCZNA: 250-97.
PORADNIA PRZEDMAŁŻENSKA I RODZINNA Towarzystwa Planowania (Klub ZDK HIL, os. Młodociel 1): 17-20.
CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGII DZIEC.: Prądnicka 33/37, NEUROLOGICZNY: Prądnicka 33/37, UROLOGICZNY: Grzegorzewska 18, OKULISTYCZNY: Kopernika 23, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.
NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, CHIRURGII DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Kobierzyńska, UROLOGICZNY: Grzegorzewska 18, OKULISTYCZNY: Witkowskiego, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

POGOTOWIE
Stwierdzającego i wypadki tel. 09 zachorowania i przewozy 320-35 al. Pokoju 109-01, 105-73 Nowa Huta 422-22, 417-70 Podgórze 625-59, 657-57 Proszowice Myślenice 09

APTEKI
Rynek Gł. 42 (ten pl. Wolności 7, Pastrowskiego 94 (ten), Nowa Huta: Centrum A bl. 3 (ten), ALWERNIA (Korywińska 3) — tel. 12 BOLECHOWICE — tel. 4 CZERNICHÓW — tel. 5 GÓW (Rynek) — tel. 50 DOBRCZYCE — tel. 5 IWANOWICE — tel. 12 IGOŁOMIA — tel. 433-04 JERZANÓWICE — tel. 20 KRZESZOWICE

PIĄTEK
WAWEL: Komnaty (12-16), Skarbiec i Zbrojownia (12-18), MUZEUM NARODOWE — SUKIEWNICIE (10-15), CZARTORYSKICH: Piłarska 8 (10-15), DOM MATEJKI: Floriańska 4 (12-18), NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-16), HISTORYCZNE: Jana 12 (9-14), Szpitalna 21 (9-15), Franciszkańska 4 (9-15), WIEŻA RATUZZOWA (8.30-14.30), ARCHEOLOGICZNE, Poelska 3 (10-14), PRZYRODNICZE, Sławkowska 17 (10-13), MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (9-18), Kr. Jadwigi (niecz.), ETNOGRAFICZNE, Wolnica 1 (10-18), MUZEUM MŁODEJ POLSKI — Rydlówka, Tetmajera 28 (11-14), PODZ. KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA: (9-16), MUZ. W PIESKOWEJ SKALE: (10-16), MUZEUM LOTNICWA, Czyny: (10-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce: (9-18), KTF Boh. Stalingradu 13: (9-21), BWA, pl. Szczański 3: (13-20).

CO, GDZIE, KIEDY?

25, 26, 27 VII 1975 — piątek, sobota, niedziela — Jakuba, Anny, Natalii

(Dąsyńskiego 6) — tel. 24. KOCZYŃSKIEGO — tel. 26. MYŚLENICE (Zerzawskiego 10) — tel. 214-28, MICHALOWICE — tel. 11. NIEPOLOMICE — tel. 1. NIEGOWIC — tel. 16. NOWA GÓRA — tel. 27. NOWE BRZESKO — tel. 20. PROSZOWICE (Rynek 13) — tel. 24. RADZIMICE — tel. 22. RYBNA — tel. 14. SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 230. SUŁKOWICE — tel. 22. SŁONIKI — tel. 115. SUŁOZOWA — tel. 9. SKAŁA — tel. 8. WIELICZKA (Stenkiwicza) — tel. 694. WĘGRZEC WIELKI — tel. 9. WISNIOWA — tel. 6. ZABIERZÓW — tel. 11.

SOBOTA
Waryńskiego 24 (ten), Długa 83, Rynek Podgórski 9, Nowa Huta: Al. Rew. Październik 6 (ten).
Pozostałe apteki jak w piątek.

NIEDZIELA
Apteki czynne jak w sobotę.

RADIO

PIĄTEK
PROGRAM I

9.05 Wakacje z przebojem. 9.30 Berlioz z mel. i piosenką. 9.45 Gra zespołu. 10.00 Lato z radiem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Leksykon jazzu. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Kubańska muz. 13.15 Alkohol, alkoholizm, alkohol 13.20 Trzy plusy dla 13.35 Spotkanie z piosenką radiową. 13.50 Gospodarze. 14.05 Ze świata nauki i techniki. 14.10 Przekrój muz. 14.40 Lato z muz. 15.00 Wiad. 15.05 Gospodarze. 15.20 Muz. i poezje — Wiesze Sl. Trembeckiego. 16.00 Wiad. 16.05 Gospodarze. 16.10 Radiowa kronika muzyczna. 16.30 Felieton. 16.40 Podróż muz. po kraju. 17.00 Radiokurier. 18.00 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przebieg non-stop. 19.00 Dziennik wiecz. 19.15 Gwiazdy sztyw. estrad. 19.45 Gospodarze. 20.00 Wiad. 20.05 Estrad. Fakty i komentarze. 20.10 Kroska sport. 20.15 Kom. Sport. 21.45 Przp. Coleman Hawkins. 22.00 Dziennik wiecz. 22.15 Kubański zesp. rozrywk. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.00 Wiad. 23.10 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II
8.30 Wiadomości. 8.35 Sprawy codzienne — czwarty mistrz mistrzów. 8.55 Muz. spod strzechy — polskie instrum. 9.00 Konc. z nagrań Chóru a capella PR i TV w Krakowie. 9.30 Beethoven. 9.45 Claude Debussy — I kwartet smyczkowy. 9.50 G. de Maupassant. 10.30 Z twórców polskich kompozyt. współczesnych 11.00 Kompoz. inspirowane dram. Szekspira. 11.30 Wiad. 11.35 „Rodzice a dziecko” — aud. dla rodziców. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 11.50 „Porozumajmy o kobietach”. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Tr. pr. z Rzeszowa. 13.00 Konc. Chopinowski — gra pianista kubański George Gomez z nagrań. 13.30 Wiad. 13.35 „Potowienie” — opow. K. Filipowicz. 13.55 Mini-przedstaw. folklorystyczny — Czesłostawia. 14.00 Wiecej, lepiej, taniej. 14.15 Sposób na owocne życie — rep. lit. St. Fornaia. 14.35 Echa z Międzynar. festiwalu Plesni Chorealnej w Międzyzdrojach. 14.40 Radioteatr. „Czarna” — mag. wojsk. Studia Młodych. 16.15 Tr. pr. z Rzeszowa. 17.00 Na radiowej antenie wazne troski, nasze wzniości 17.15 Felieton W. Zechentara. 17.30 „Halny” — słuch. St. M. Jankowskiego. 18.05 Mel. rozrywk. 18.15 Wiad. 18.20 Wiad. 18.35 „Potowienie”. 18.40 Radioteatr. Echa dźwięków popularno-naukowej. 19.00 Gospodarze. 19.15 21. lek. j. ang. 19.30 Matysławski. 20.00 Ze świata opow. 20.30 Wiersze E. Lipskiego. 20.40 Rec. organowy F. Raczko. 20.50 Kwas. 21.00 Pios. popularne. „Cztery autorów”. „Nacio” — dwa opow. A. Lechnicki z tomu „Pory roku”. 21.15 Maurice Ravel — „La Valse” — poem. choreograf. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. 21.55 „Barok dla wszystkich” — son. instrument. 22.00 Zespół „Pała”. 22.15 Gwiazdy. 23.00 Alban Berg — Suita liryczna. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Z pływ. Raya Charlesa. 24.00 Koniec progr. i hymn.

PROGRAM III
8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Kiermasz płyt — aud. W. Pogorzelnego. 8.30 Co kio lubi. 9.00 „W poszukiwaniu straconego czasu” — 49 odc. pow. Marcela Prousta. 9.10 Przypominyamy. 9.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 9.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 9.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 9.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 9.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 9.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 9.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 9.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 9.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 10.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 11.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 12.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 13.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 14.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 15.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 16.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 17.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 18.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 19.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 20.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 21.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 22.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 23.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.05 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.10 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.15 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.20 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.25 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.30 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.35 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.40 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.45 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.50 „Zielona poezja” — P. Kropka. 24.55 „Zielona poezja” — P. Kropka. 25.00 „Zielona poezja” — P. Kropka. 25.05 „Zielona poezja” — P. Kropka.

WITOLD ZECHENTER

Fraszki

O FILMIE „STRACH”

Nie słychać z sali „och” ni „ach” — przestraszyć się nie uda, albowiem film ten zamiast „Strach” mieć winien tytuł „Nuda”...

DZIECIĘ I POŻAR

W bojowym szuku, przy ogniu w pracy, strażacy — widzisz, smuku? — Tak — rzeźbę dziecię — stłazacy w bojowym siku...

O LEKARZACH

Chwałę lekarzy — tacy mi!! (obymy tylko zawsze zdrowi byli...)

WROG PICIA

To prawdziwy trzeźwość żołnierzy: nawet tacy wylewają za kółkiem...

LISĆ KLONOWY

Lisć klonowy — to samochodowy listek figowy...

— COŻ TO SIĘ STAŁO — pyta pogromca zwierząt kolegę — całe życie poskramałeś myszy i nagle zajmujesz się słoniami? — Niestety — wzdycha ten — starzejemy się — już nie te oazy...

— MAM NADZIEJĘ, że nikomu nie mówiłaś o moim spotkaniu z Robertem? — Oczywiście, że nie, przecież nie wiedziałam, że to sekret!

SPIĘCIA

CÓRKA PYTA MATKĘ:
— Powiedz mi mamusiu, dlaczego wyszłaś za mąż za tatusia? — Matka namyślając się głęboko: — I ty też zadajesz mi to pytanie?

PRZYSZŁY TĘSC rozmawia z przyszłym zięciem:
— Kto mi zagwarantuje, że nie postłubiasz mojej córki dla jej posagu?

— Pani Dupont, czy my obaj nie ryzykujemy? A kto mi zagwarantuje, że w tych niepewnych czasach, nie zbankrutuje pan w ciągu tygodnia?

— DLACZEGO oskarżony zabił swoją żonę, a nie jej kochankę?

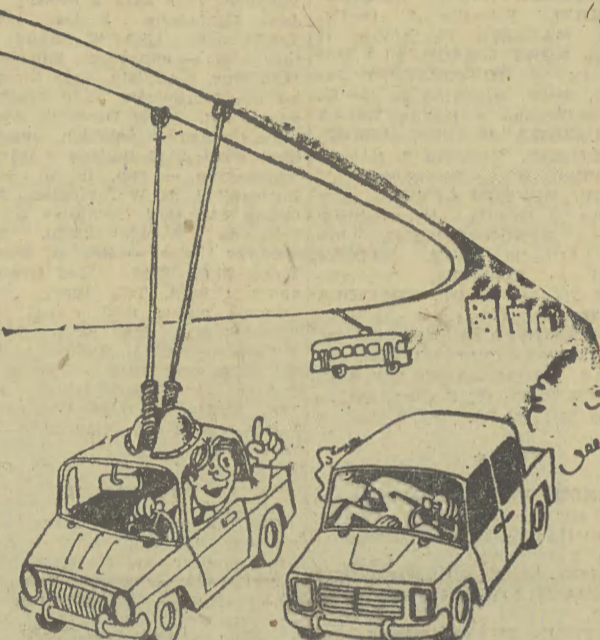
— Doszedłem do wniosku — prosi Wysokiego Sądu, że rozsądniej zabije jeden raz kobietę, niż każdego tygodnia zabijać jednego mężczyznę...



— Drzewostan u nas wspaniały. Jedno drzewo ściele, dziesięć rośnie.



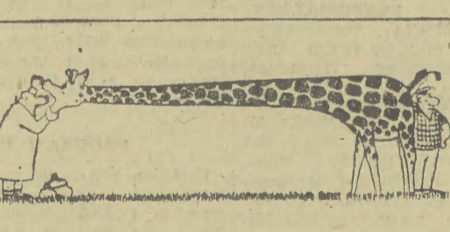
— Tam, dokąd jedziemy, stoją ludzie w identycznej kolejce, żeby przyjechać tutaj... Rys. S. KOBILIŃSKI



— Grunt, że mój wóz absolutnie nie naleczył się do zeznania



Na daleką wyprawę... „KRAJ RAD”



„STERN”

Tu i tam

WIĘCEJ MIEJSCA DLA ŻYTYCH

Gubernator generalny Dzakarty, Ali Sadikin zapowiedział, że w przyszłości na cmentarzach trzeba będzie nieobozczyków bardziej ścieśniać, ponieważ coraz więcej miejsca zabierają oni żyjącym w stolicy Indonezji. O ile dotychczas z reguły dla każdego zmarłego przeznaczono osobny grób, teraz jedno miejsce wykorzystywane będzie dla kilku zmarłych, spokrewnionych ze sobą.

PREZENT URODZINOWY

Mieszkaniec Bartowa na Florydzie, Charles Smith, który jest prawdopodobnie najstarszym obywatelem USA, obchodził niedawno swoje 133 urodziny. Jako jeden z prezentów urodzinowych otrzymał nowiutką protezę zębna, wykonaną przez dentystę z Miami, Davida Vinea. Ow dentysta oglądał kiedyś w telewizji wywiad ze Smithem i zauważył wówczas, że nie ma on ani jednego zęba. Teraz będzie miał wszystkie (jak) na dłoni.

„PRZYJACIELSKI” MECZ

W ramach tradycyjnych rozgrywek o Puchar Pinto Durana w Santa Clara w Chile rozgrywano mecz między drużynami Chile i Urugwaju. Mecz zbliżał się ku końcowi, gospodarze prowadzili 3:1. W 80 minucie doszło do ostrego starcia między Chilijczykiem Diazem a Urugwajczykiem Santellem. To doprowadziło do bójki między zawodnikami obu drużyn. Kilkadziesiąt tysięcy kibiców obrzuciło płytę boiska najróżniejszymi przedmiotami, które — jak stwierdza agencja UPI informując o tym wydarzeniu — „nadawały się do rzucania”. Sędzia Sergio Vasquez usunął 19 z 22 graczy z boiska, a następnie przerwał „przyjacielskie” spotkanie piłkarskie.

NAGOSĆ PRZESZKADZA?

Wiceprzewodniczący klubu wędkarskiego w Haverhill (W. Brytania), Jim Miller stwierdził w apelu do zarządu ośrodka wypoczynkowego, że nagosć wpań ujemnie wpływa na... rozmnażanie się ryb w jeziorze, na czym tylko traci miejscowi wędkarze, dla których istnieją tylko ryby na świecie.



PONIEWAŻ OKRES urlopowy rozkreślił się na dobre, postanowiliśmy, wydawcy Telewizyjnej Sorbony Turystycznej, streścić krótko niesymetryczną historię o narodzie z paroma prostymi ostrzeżeniami. W tym celu zasięliśmy od niechcenia przed kamerami w zuryczajacych czarnych togach z łańcuchami, w biletach i popijając czarną kawką, poruszyliśmy cztery problemy. Czwórek nieokrzesany lub skłonny do uproszczeń powiedziałby, że zwróciliśmy się z apelem o odpowiedni wybór miejsca spędzenia urlopu, podkreśliłby, że w wypoczynku należy spędzać w ruchu, iż trzeba unikać zaścianecznej trasy i że ostrożnie ewentualnych denatów przed utopieniem się lub spadnięciem z wysokiej skały. Aby jednak korespondentnie, przejrzałimy uprzednio kilka prac habilitacyjnych i kilkanaście doktorskich na temat świętych wiatrów i zielonej trawki, łącząc z zagranicą literaturę porównawczą. Przygotowani w ten sposób, wypowiedzieliśmy naszą odezwę w następujący sposób:

ROMUALD LENECH

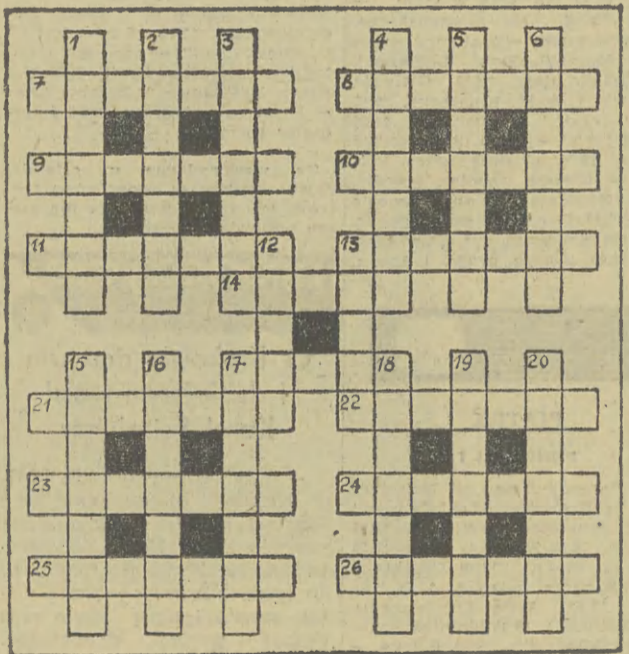
TELESORBONA TURYSTYCZNA



— Tyle razy Ci mówiłem, że ludzie to dzikusy. „KRAJ RAD”

KRZYŻÓWKA

LETNIE UBIORY I OBUWIE POLECAJĄ SKLEPY WOJ. PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU ODZIEŻA — OTEKS (POPRZEDNIO WPTO I WOJ. PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OBUWIEM)!



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28

POZIOMO: 7. książeczka, 8. rezoner, 9. Elzewir, 11. odór, 13. czepek, 15. apatia, 17. kanion, 19. oszczędności, 22. komary, 25. chrypa, 27. arszyn, 28. Olga, 29. odrobek, 30. Katanja, 31. poliglotta.
PIONOWO: 1. repelent, 2. ustnik, 3. watroba, 4. scherzo, 5. okazyja, 6. kanister, 10. uczennica, 12. pajęczyna, 14. episkop, 16. pincher, 17. kucyk, 18. neony, 20. aerodyna, 21. leżanka, 23. oboknie, 24. reaktor, 26. Albion, 27. apteka.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 28 z dnia 11. VII. 75. BONY PO 100 ZŁ: otrzymują: M. Witkowska, A. Popadiak — Kraków, S. Balaban — Leśnówka, P. Luty — Skawina, J. Hordejuk — Sokółka, K. SIAŻKI: E. Westrych, S. Ulińska, F. Wałowski, G. Jeziorok, M. Rachelski, K. Thomas, M. Brudnik — Kraków, B. Kleszcz — Duszniki-Zdrój, G. Papuzińska — Gorlice, W. Skrzydłowski — Raba Wyżna.
NAGRODY WYSELE WYLOSOWALI.



BOHATEREM naszej rozmowy zamieszczonej w 149 numerze „GP” był Król Bractwa Kurkowego w latach 1969/70, „ostatni w czamarcze”, czyli WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nagrodę — niespodziankę, którą jak zwykle przesyłał Mieczysław Chrzaniak z Krakowa.

DZISIAJ „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Ewa Demarczyk, pierwsza dama polskiej piosenki, śpiewa m. in. jeden utwór, którego tekst wyszedł spod Pańskiego pióra.

Wcześniej wykonawczynią tej piosenki była Zofia Kucówna, która zrobiła z tego przebój. Obecnie znalazł się on w repertuarze Ewy Demarczyk, a także na jej długogrającej płycie. Napisałem wiele tekstów piosenek i osobście jestem przekonany, że należy śpiewać poezję, choć trzeba przyznać, iż jest to nieco inna poezja, taka „drugiego rzutu”, co uwalnia nie znaczy, że gorsza. Z kolei jednak w wierszach — przynajmniej moim zdaniem — łatwiej pisać o wszystkich sprawach, nurtujących każdego człowieka.

— Skoro o wierszach już mowa — zapytam więc — jaka Pana książka ukazuje się w najbliższym czasie na półkach księgarskich? — W ubiegłym roku wyszło „Przymiowanie”, teraz składam do druku tomik zatytułowany „W cieniu ognia”. Będzie to zbiór wierszy o miłości. Ostatnio wiele się pisze o seksie, a o miłości prawie nie...

— Będąc studentem filologii słowiańskiej był Pan „naczelnym tekściarzem” w studenckim teatrze.

— To było dość dawno, później teatryk ów rozpadł się na dwa. Doświadczenia kabaretowe również bardzo mi pomogły, gdy zacząłem pisać do teatru.

— Niedawno młodzi widzowie mogli obejrzeć Pana sztukę o dość dziwnym koniu... — Niemal wymieniła pani jej tytuł... Tak, była to rzeczywiste sztuka o niezwykłych marzeniach zwyciężającego konia. Spektakl ten przygotował teatr dla dzieci i młodzieży.

— Pisze Pan bajki, wiersze, teksty piosenek. Skąd więc taka wielotorowość?

— W myśli zasady: „owies pachnie, siano nieci”. Np. pisanie dla dzieci to niesłychanie ważna sprawa, a najbardziej wartościowe utwory dla maluchów to takie, by bez żenady mogli je czytać także dorośli. Gwarantuję tego winny być dwie warstwy takiej wierszowanej bajki: obrazowa — dla dzieci i satyryczna dla dojrzałych czytelników.

— Łączny nakład wydanych książek?

— Sama tylko dziecica „Słodka przygoda” doczekała się w obu wydaniach 310 tysięcy nakładu.

Rozmawiała: IZABELLA BODNAR
Z kim rozmawiała „Gazeta”?

— Odpowiedzi wyłącznie na kartkach pocztowych — bo tylko te biorą udział w losowaniu nagród — wraz z dopiskiem: „ZNANI — NIE ZNANI” prosimy nadsyłać do dziesięciu dni od daty ukazania się naszej zgadywanki. Adres: „GP”, Kraków, ul. Wielopole 1/III.

DZIAŁ PORAD PRAKTYCZNYCH

Instrukcja z książeczki pt. „OPOWIADANIA O POZYTYWNYCH RZECZACH” wydanej w 1910 roku:

„Piorun najczęściej zabija na miejscu, ale czasem zdarza się, że człowiek ranny piorunem jeszcze żyje, a tylko przytomność stracił. Takiego należy natychmiast zabrać, umieścić w izbie z czystym powietrzem i położyć tak, żeby głowa leżała wyżej, niż całe ciało. Na twarz i piersi lać zimną wodę, całe ciało rozcierać suknem a podszewki mu zapalone piórko. Jeśli to wszystko nie pomaga, położyć rażonego piorunem na powietrze na gołej ziemi, tak żeby leżał na plecach, a głowa żeby była wyżej, niż reszta ciała i zasypać go ziemią ciepłą.”

Tak więc głowa zawsze powinna być wyżej niż całe ciało! No a proponowana taniosc porzebów, zachęcająca!

Obszewacje

EWA CIEPIELA, znana aktorka Teatru Starego, małżonka red. Zbigniewa Stojęcha z Telewizji Polskiej Kraków podczas pobytu sceny Jana Paula

Nr 31 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV

Kurierek
BRUNON RAJCA wydawca
JERZY URBAN protektor

Umowa Smołzewski-Rajca
List red. Ryszarda Smołzewskiego, dyrektora Teatru im. L. Sulskiego w Tarnowie do red. Brunona Rajcy:

W NAKŁADZIE 10 mln sztuk poczta polska wydała znaczek popularyzujący działalność Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Nominał znaczka — 1,50 zł. Widnieje na nim symboliczny znak i napis: Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Projektowała: Krystyna Tarkowska. Technika druku: rotograniowa wielobarwna. Znaczki drukowano w arkuszach po 50 sztuk na papierze kredowym.

150-LECIE Węgierskiej Akademii Nauk upamiętniała poczta tego kraju wydaniem 3 okolicznościowych znaczków, z których jeden przedstawia założyciela Akademii Istvana Szecheny. Inny znaczek poświęcono Wystawie Filatelistycznej Krajów Socjalistycznych SOCPHILEX 75, jaka w maju odbyła się w Moskwie.

ZNACZKI

POBYT VICTORA HUGO na Guernsey posłużył za temat 4 znaczków, które przedstawiają m. in. pomnik pisarza i miejsce jego zamieszkania.

W 45 ROCZNICĘ powstania wietnamskiej Partii Pracy poczta Demokratycznej Republiki Wietnamu emitowała pięcioletni znaczek emisję z portretami przywódców partii, a w ich liczbie Ho Chi Minha.

UPRAWA KAWY oraz port w Sassandra stały się tematami znaczków Republiki Wybrzeża Kości Słonowej.

WYROBY RĘKODZIELNICZE ukazują na 6 znaczkach Tunezji.

PIĘKNO LEŚNYCH PARKÓW ukazują 4 znaczki Nowej Zelandii.

ORCHIDEJE znalazły się na 2 znaczkach opłaty i na 2 lotniczych, emitowanych przez pocztę Nowej Kaledonii. Kwiaty te często przedstawiane są na znaczkach i można z nich zestawieć już wcale pokazną kolekcję. (zg)

nie dośrodkowego produktowi pokarmowych do żołądków uczasowców, jak również dezynfekowania ich tras trawienych przy pomocy płynów procentowych wysokiego napięcia”.
PO WYGOŚNIENIU naszej odezwy, przy rozluźnieniu kratawicy oraz przy dopłynięciu resztek telewizyjnej kawy, doszliśmy do wniosku, że poziom naszej publicystyki turystycznej miał charakter zbyt popularny, symplicystyczny, a styl węż słowno gawędziarski, więc przesłaliśmy telewizorowi i testu-chaczy za uproszczenia, zwołując wina na panujący upał.

ROMUALD LENECH

TELESORBONA TURYSTYCZNA



— Tyle razy Ci mówiłem, że ludzie to dzikusy. „KRAJ RAD”

Ala najpierw przeczytaj mój tekst w „Szpilkach”.
Seiskam Cię
RYSIEK SMOŁZEWSKI
Tak więc umowa została zawarta a rozmowy toczyły się w rzeczowej, serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. Red. Brunon Rajca o r. d. Ryszardzie Smołzewskim mi uściślił, że dobrane w „Szpilkach” i nie tylko w „Szpilkach”. Seiskam Cię!

Ogłoszenia:

Posiadam do odstąpienia niżej wymienione numery „Kurierka”: 13, 3 i 4.

JANUSZ ROSZKO
wieś Bolechowo
Kraków

INTERPELACJE w sprawach poruszanych na łamach „Kurierka” wydawca przyjmując od 25. VII. 75 do 1. VIII. 75. Adresować: woj. nowosądeckie! Dział urlopowy!

MARCELIA
— Ernest Bryll, poeta, prozaik, dramaturg, obecnie dyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Londynie zwierzył się, że posiada samochód marki „wartburg” ale prosił go sprzedać i kupić „syrenę”. Niestety argumentów, dlaczego właśnie ten wóz, nie podał.